

Piłka nożna. Wyzwanie młodzieżówki w Szwecji.
Zagra kolejny mecz o podwójną stawkę **str. 15**



FOT. ANNA KACZMARZ

● System kaucyjny może dobić branżę. Najbardziej ucierpią pracownicy ● Boom w polskim przemyśle kolejowym **str. 10-12**

STREFA
BIZNESU

Express

BYDGOSKI

Wtorek
14.10.2025

Nr 239 (11126)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5 zł (w tym 8% VAT)

WRACAMY DO TEMATU MIJA 10 LAT OD PRZEBUDOWY DWORCA **str. 6**

Dwie windy na razie będą nieczynne

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Windy wyłączone z użytku i niedziałające schody ruchome to utrudnienia, z jakimi muszą się liczyć podróżni, którzy korzystają z głównego dworca kolejowego w Bydgoszczy. Jeden z nich musiał przez to jechać do Wrocławia przez Toruń.

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. odpowiadają na nasze pytania o niedziałające windy na stacji Bydgoszcz Główna. O tym problemie pisaliśmy w „Expressie Bydgoskim” w ostatnim wydaniu piątkowym. - Windy prowadzące na perony nr 2 i 5 na stacji Byd-

goszcz Główna są w trakcie remontu od 15 września. To remont kompleksowy ze względu na wiek i stopień zużycia elementów dźwigów. Prace planowane są co najmniej do 24 października, o czym przewoźnicy zostali poinformowani - mówi Przemysław Zieliński, rzecznik prasowy PKP PLK S.A.

Przemysław Zieliński odnosi się też do problemu wyłączonych z użytku schodów ruchomych na bydgoskim dworcu, ale zaznacza, że akurat ta część infrastruktury dworca należy do PKP SA, czyli innej spółki kolejowej. Dodaje ponadto, że pozostałe windy na stacji są sprawne.

Odpowiedź rzecznika to skutek naszego artykułu z ubiegłego tygodnia,

w którym przedstawiliśmy historię mieszkańca Bydgoszczy, pana Sebastiana Pietrzaka, który zwrócił uwagę na problemy osób z niepełnosprawnościami.

- Poruszam się na wózku. Miałem jechać do Wrocławia - mówi Sebastian Pietrzak. - Kupiłem bilet, jeszcze 2 października upewniałem się i też zapewniano mnie telefonicznie, że nie będę miał problemu, bo dotrzeć na peron i wsiąść do pociągu. Tymczasem 5 października, na 2 dni przed moim planowanym wyjazdem, dostałem SMS-a od przewoźnika, że muszę zmienić trasę, wyjechać z innej stacji. Powód? Windy dowożące na perony nie działają. ©



FOT. TROJGŁA

ŚLEDZTWO

Pornografia z udziałem dzieci i zwierząt. Zatrzymany to były szef NFZ w Bydgoszczy

Policja zatrzymała 57-letniego mieszkańca gminy Sicienko w powiecie bydgoskim. Mężczyzna wysłał przez internet 11-letnim dziewczynkom z Ukrainy materiały pornograficzne z udziałem dzieci i zwierząt. Zatrzymany, to dyrektor ekonomiczny szpitala w Tucholi (już stracił pracę), a w przeszłości szef bydgoskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia. Więcej o tej bulwersującej sprawie na str. 3

Narkoprzesyłki,
czyli kwitnie handel
psychodelikami przez
internet
str. 3



FOT. GRZEGORZ DEMBINSKI

Władze zarobią więcej.
Nowe samorządowe
„sufity płacowe”
str. 2

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Nauczycielom z okazji Ich
święta samych dobrych dni!



FOT. SZ. ZDZIEBKO/TARANTOGA.PL DLA UMWK

Podczas wojewódzkich obchodów Dania Edukacji Narodowej tytuł **Top Lidera Edukacji 2025** trafił do Beaty Mendry, dyrektor Zespołu Szkół nr 19 w Bydgoszczy. Nagrodę wręczył marszałek Piotr Całbecki wraz z Elżbietą Piniewską, przewodniczącą Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Więcej str. 6

Tramwaje pojedą Wyszyńskiego i Chocimska

Otwarto oferty w przetargu na opracowanie dokumentacji projektowej dla budowy nowego torowiska w Bydgoszczy. Ta trasa będzie prowadziła od **ronda Fordońskiego, przez al. Wyszyńskiego, ulicami Chodkiewicza i Chocimską aż do pętli Rycerska str. 6**

Sędzia zamieszany
w aferę hejterską
miał być nietrzeźwy
i spowodować
kolizję. Straci
immunitet? **str. 8**

Triumf Trumpa
w Knesecie.
Jest kolejna
nadzieja na pokój
na Bliskim
Wschodzie str. 9

Jutro w „Expressie” Zdrowie

● Wczesne objawy raka piersi nie boją. Dzięki badaniom możemy wykryć zmiany przednowotworowe ● Sprawdź, czy nie jesteś hipochondrykiem

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Tadeusz Płatek
publicysta



CHOPIN, CHOPIN!

To jest świetny film, z wielu powodów. Ma przepiękną scenografię Katarzyny Sobańskiej i Marcela Sławińskiego, którzy odczarowują mit, jakoby dawniej było szaro. Serio - niektórym scenografom zdaje się wydawać, że wszystko, co istniało przed wynalezieniem kolorowej fotografii, było czarno-białe. Tymczasem Paryż, a przynajmniej jego bogaty pierwiastek, był kolorowy, i wynika to choćby z wielu biografii Chopina.

Kolorami mienia się ubrania i twarz Eryka Kulma, która oscyluje między zdrową krwią z mlekiem, a popielato-trupią śmiercią, co go oczywiście w końcu pochłania, jako, że głównym wątkiem filmu jest umieranie w spektakularny sposób.

Zanim to jednak nastąpi, mamy aktorską etiudę Kulma. Jego ojciec był wybitnym perkusistą jazzowym, sam Eryk nie skończył szkoły muzycznej. Miałem więc obawy jak skończy się ten karkołomny pomysł, by wszystkie utwory naprawdę grać, a nie tylko „grać, że się gra”. Bo z grającymi, śpiewającymi i dyrygującymi aktorami jest naprawdę różnie, czego niechlubnym przykładem był choćby Bradley Cooper, „dyrygujący Bernsteina” czy już w ogóle groteskowy, fatalny Andrzej Seweryn sztywno machający łapami w „Dyrygencie” Andrzeja Wajdy.

Wyobrażam sobie, że Kulm, mógł mieć z tyłu głowy presję, że jednym z poprzednich, filmowych „Chopinów” był Janusz Olejniczak, laureat konkursu Chopinowskiego (tuż przed śmiercią pełnił funkcję konsultanta w „Chopin, Chopin”). Kulm, w jednym z wywiadów powiedział, że zaszył się na kilka miesięcy w Alpach, by godzinami ćwiczyć, i ja myślałem, że ćwiczył będzie proste kawałki i tak to się jakoś ogra. Że reżyser da mu do zagrania wolne preludium, mazurek, no - od biedy nokturn. Gdzie tam! Kulm z grubej rury pojechał: Etiudę a-moll z op. 25 (co niektórzy nazywają „zimowym wiatrem”), etiudę c-moll z op. 10 (którą inni zwą „rewolucyjną”), balladę g-moll i jeszcze kilka innych naprawdę trudnych kawałków. I on to naprawdę znakomicie gra! Jeśli więc komuś dzisiaj można powiedzieć „Bravo!”, to Kulmowi z pewnością. Odważny!

Władze miast i gmin zarobią więcej. Nowe samorządowe „sufity płacowe”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Rozpoczyna się nowelizacja przepisów płacowych dla osób wybieranych i powoływanych. Podwyżki dostaną wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast, ich zastępcy oraz skarbnicy.

Wpływy do portfeli samorządowców wzrosną średnio o około 5 proc. z wyrównaniem od 1 lipca br.

Nowa arystokracja samorządowa

Nowe rozporządzenie podnosi maksymalne kwoty wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego.

Nadal obowiązuje „sufit” dla całego uposażenia (z dodatkiem specjalnym): 21 043,57 zł, czyli 11,2 x kwota bazowa z budżetówki (w 2025 roku jest to 1 878 zł).

Na wniosek samorządów wyodrębniona została nowa podgrupa stanowisk w urzędach marszałkowskich dla województw liczących powyżej 3 mln mieszkańców.

W praktyce marszałkowie i skarbnicy takich województw mogą liczyć na wyższy pułap wynagrodzeń.

Dlaczego znowu więcej?

Przypomnijmy, 30 maja rząd podwyższył minimalne płace zasadnicze tylko dla pra-



Przy pierwszej podwyżce, w maju br. władarze i osoby piastujące stanowiska z powołania wypadli z kolejki. Nowela z września to wyrównała. Na zdjęciu prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski, oraz dwaj z czterech jego zastępców - Łukasz Krupa i Mirosław Kozłowicz

cowników na umowach o pracę (o 5-16 proc., z wyrównaniem od 1 marca). Władarze i osoby „z powołania” wypadli wtedy z kolejki, co organizacje samorządowe przyjęły z oburzeniem. Nowela z 15 września zamyka sprawę.

Sufity samorządowe

Poniżej nowe „sufity” dla władarzy samorządowych:

- Prezydent Warszawy - 16 187,36 zł
- Marszałek województwa:
 - powyżej 3 mln mieszkańców - 16 180 zł
 - między 2 mln a 3 mln - 16 050 zł
 - poniżej 2 mln - 15 610 zł
- Prezydent miasta (na prawach powiatu):
 - powyżej 300 tys. - 15 610 zł
 - poniżej 300 tys. - 14 960 zł
- Starosta:
 - powyżej 120 tys. - 14 960 zł
 - od 60 tys. do 120 tys. - 14 600 zł

- poniżej 60 tys. - 14 070 zł
- Wójt/Burmistrz:
 - powyżej 100 tys. - 14 960 zł
 - od 15 tys. do 100 tys. - 14 600 zł
 - poniżej 15 tys. - 14 070 zł

Zastępcy i finanse publiczne w pigułce:

- Wicemarszałek: 15 700 zł w największych regionach, 15 550 zł w województwach między 2 mln a 3 mln; 14 080 zł w poniżej 2 mln.
- Członek zarządu województwa: 14 080 zł w regionach powyżej 3 mln, 13 950 zł między 2 mln a 3 mln, 12 540 zł poniżej 2 mln.

Nadal obowiązuje „sufit” dla całego uposażenia (z dodatkiem specjalnym): 21 043,57 zł, czyli 11,2 x kwota bazowa z budżetówki

- Wicestarosta: 14 080 zł powyżej 120 tys., 13 350 zł od 60 tys. do 120 tys., 11 800 zł poniżej 60 tys.;
- Zarząd związku Jednostek Samorządu Terytorialnego: przewodniczący - 14 080 zł, zastępca - 11 800 zł, członek - 10 340 zł;
- Zastępca prezydenta Warszawy - 15 700 zł;
- Skarbnicy:
 - Warszawa i miasta powyżej 300 tys. - 15 700 zł;
 - województwa powyżej 3 mln - 15 700 zł;
 - gminy powyżej 100 tys. - 14 080 zł;
 - powiaty powyżej 120 tys. - 13 350 zł, od 60 tys. do 120 tys. - 11 800 zł, poniżej 60 tys. - 10 710 zł;

Ważne zastrzeżenie - samorządy mają szersze pole manewru przy konstruowaniu uchwał płacowych - nie muszą sięgać po maksimum. ©E

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

10°C
7°C



Wiatr
płd., 4 km/h
Ciśnienie
1022 hPa
Biomety
niekorzystny

Środa

10°C
2°C



Czwartek

14°C
4°C



Dziś imieniny obchodzą Bernard, Dominik i Małgorzata

KALENDARIUM BYDGOSKIE

14 października
Dzień, w którym straciliśmy Akademię Medyczną

1776: król Prus Fryderyk II zatwierdził wniosek o budowę szubienicy w Bydgoszczy, na której odbywać się miały publiczne egzekucje. Szubienica stała na terenie tzw. wzgórza katowskiego na Przedmieściu Poznańskim. Egzekucje publiczne przestępców i dezertów z wojska wykonywano tam do 1805 roku.

1901: prezydent miasta Alfred Knobloch wysłał do kanclerza Rzeszy Bernharda von Buelowa obszerne memorium w sprawie konieczności powołania w Bydgoszczy uniwersytetu. Pomysł nie zyskał akceptacji, pierwszeństwo w sprawie powołania wyższej uczelni w tym rejonie cesarstwa przyznano Poznaniowi.

1903: rozpoczęła swoją działalność bydgoska biblioteka miejska, założona rok wcześniej. Dyrektorem

placówki był prof. Georg Minde-Pouet.

1923: rozegrano pierwszy międzynarodowy mecz piłkarski w Bydgoszczy: Polonia Bydgoszcz podejmowała na boisku szkoły oficerskiej przy ul. Gdańskiej drużynę Victorii Schneidemuehl (Piła) i przegrała 0:1. **1956:** miał miejsce pierwszy w historii występ żużlowców angielskich na bydgoskim torze żużlowym. Wzięli oni udział w turnieju indywidualnym, który wygrał Rajmund Świtała.

1976: do Bydgoszczy przyjechał prymas Polski, ks. kardynał Stefan Wyszyński, który przeprowadził wizytację na placu budowy kościoła pw. Świętych Polskich Braci Męczenników na Wyżynach.

2003: senat bydgoskiej Akademii Medycznej jednogłośnie zdecydował o połączeniu uczelni z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu. 28 października tego roku zgodę na ten krok wyraził Senat UMK. ©E KB

Pornografia z udziałem dzieci i zwierząt. Zatrzymany to dyrektor ekonomiczny szpitala w Tucholi – już stracił pracę

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Policja zatrzymała 57-letniego mieszkańca gminy Sicienka (pow. bydgoski), który wysyłał 11-letnim dziewczynom z Ukrainy materiały pornograficzne z udziałem dzieci i zwierząt. Jak się okazuje, to dyrektor ekonomiczny szpitala w Tucholi (już stracił pracę), a w przeszłości szef bydgoskiego oddziału NFZ. Poniżej szokujące szczegóły sprawy.

- Wszystko zaczęło się w Ukrainie - informuje Monika Chlebicz, rzecznik prasowa Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. - Do policjantów w Kijowie zgłosili się rodzice dwóch 11-letnich dziewczynek. Z informacji i zeznań złożonych w obecności psychologa wynikało, iż od pewnego czasu kontaktował się z nimi, za pośrednictwem portalu społecznościowego, dorosły mężczyzna, który prezentował materiały pornograficzne z udziałem dzieci, a także zwierząt.

Dowody prowadziły z Kijowa

Zgromadzone w tej sprawie materiały dowodowe i wstępne ustalenia prowadziły do Polski, do województwa kujawsko-pomorskiego.

Prokuratura Generalna Ukrainy za pośrednictwem Europolu poinformowała o spra-



57-latek odpowie za prezentowanie treści pornograficznych z udziałem małoletnich i zwierząt. Policja zabezpieczyła nośniki danych znalezione w pracy i domu podejrzanego

wie Wydział do Walki z Handlem Ludźmi Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, skąd dalej informacje trafiły do Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. W sprawie wszczęte zostało śledztwo w Prokuraturze Okręgowej w Bydgoszczy.

- Policjanci z Bydgoszczy i nadzorujący postępowanie prokurator, w wyniku analizy danych dotyczących ewentualnego sprawcy tego przestępstwa, na podstawie informacji przekazanych z Ukrainy, potwierdzili wstępne ustalenia na temat osoby podejrzewanej,

którą okazał się mieszkaniec powiatu bydgoskiego - podaje Monika Chlebicz.

Zuważy na charakter sprawy oraz konieczność wykorzystania specjalistycznego sprzętu, a także umiejętności i wiedzy, do działań włączyli się policjanci zarządu bydgoskiego Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

Zatrzymali 57-latkę z gminy Sicienka

- 8 października policjanci zatrzymali 57-letniego mieszkańca gminy Sicienka, w powiecie bydgoskim - informuje policja. - W trakcie przeszuka-

nia miejsca zamieszkania i pracy zatrzymanego, policjanci zabezpieczyli sprzęty i nośniki, na których mogły znajdować się zakazane treści. Do policyjnych specjalistów trafiło m.in. 7 telefonów komórkowych, 3 laptopy 10 nośników pamięci.

Policjanci Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości sprawdzili nośniki na miejscu. Jak się okazało, znajdowały się na nich materiały pornograficzne z udziałem małoletnich oraz zwierząt. - Niektóre z nich nieudolnie próbowano usunąć, jednak policjanci odzyskali pliki - uzupełnia Chlebicz.

57-latek usłyszał zarzuty. - Wstępnie odpowie za prezentowanie za pośrednictwem portalu społecznościowego treści pornograficznych z udziałem małoletnich oraz takich treści z wykorzystaniem zwierząt. Usłyszał też zarzut posiadania plików video z pornografią z udziałem małoletnich - wylicza Monika Chlebicz.

57-latek noc spędził w policyjnym areszcie. W piątek (10.10.2025 r.) został doprowadzony do Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy.

- Praca policjantów pozwoliła na odzyskanie i przeanalizowanie kolejnych plików, które znajdowały się na zabezpieczonych podczas przeszukiwania nośnikach. To umożliwiło prokuratorowi przedstawienie kolejnych zarzutów, a do sądu trafił wniosek o tymczasowe aresztowanie podejrzanego. Zgodnie z decyzją sądu 57-latek pozostanie w areszcie do 6 stycznia 2026 roku - informuje policja

Dyrektor szpitala zwolnił zatrzymanego

Tomasz P. od roku był dyrektorem ekonomicznym szpi-

Szef szpitala dowiedział się o sprawie, gdy prokurator z policją weszli do placówki i pokazali postanowienie o przeszukaniu gabinetu P.

tala w Tucholi. Do grudnia 2011 roku pracował jako naczelnik w bydgoskim ZUS, potem był szefem w kujawsko-pomorskim NFZ. Miał już kłopoty z prawem, związane ze sprawami gospodarczymi, za co został skazany w 2016 roku. Zatrzymany stracił już pracę w szpitalu.

- Dowiedziałem się o sprawie, gdy prokurator z policją weszli do szpitala i pokazali postanowienie o przeszukaniu gabinetu dyrektora P. - mówi Jarosław Katulski, prezes szpitala w Tucholi. - Gdy czytałem się w to postanowienie, zrozumiałem powagę sytuacji, dlatego w piątek, gdy prokurator postawił dyrektorowi zarzuty, natychmiast rozwiązałem z nim umowę o pracę. Skala tych zarzutów powoduje, że ktoś taki nie może tutaj pracować.

Jarosław Katulski dodaje, że załoga szpitala jest w szoku. - Nikt się tego nie spodziewał - podkreśla. - Natomiast, jeśli chodzi o pracę, dyrektor P. wykonywał ją bardzo dobrze, wywiązywał się ze wszystkich obowiązków. Nie mam żadnych zastrzeżeń.

Dyrektor Katulski dodaje, że po wybuchu afery zobligował pion informatyczny szpitala do audytu szpitalnej sieci. - Mam zapewnienie szefa działu IT, że przesyły nieuprawnionych zdjęć i filmów nie nastąpiły od nas - uzupełnia Jarosław Katulski. ©

Narkoprzesyłki, czyli kwitnie handel psychodelikami przez internet

Maciej Czerniak,
Sandra Szymańska

Dopalacze, susz konopny i opioidy coraz częściej są dystrybuowane do klientów za pośrednictwem firm kurierskich. Niedawna akcja KAS w regionie to tylko jeden z przykładów uderzenia w narkobiznes korzystający z nowoczesnych form docierania dilerów do odbiorców.

Kujawsko-Pomorska Krajowa Administracja Skarbowa wykryła w sortowniach przesyłek kurierskich narkotyki. Miały one trafić do paczkomatów w Bydgoszczy.

Służby skarbowe informowały o tej sprawie pod koniec tygodnia. Jak zaznaczono w komunikacie, przemyt i posiadanie narkotyków jest poważnym przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności.

A przesyłki kurierskie nie gwarantują anonimowości. Przypominają o tym funkcjonariusze kujawsko-pomorskiej KAS, którzy podczas kontroli prowadzonej w jednej z podbydgoskich sortowni przesyłek kurierskich zarekwirowali narkotyki: 480 gramów suszu roślinnego, dopalacze oraz opioidy.

Sprawa została przekazana policji, która wszczęła wobec nadawców i odbiorców przesyłek czynności procesowe zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Konopie, ecstazy i ketamina

To nie była pierwsza taka akcja. Na początku sierpnia informowaliśmy o tym, że funkcjonariusze KAS udaremnili próbę przemytu narkotyków i substancji psychoaktywnych. Do zatrzymania zabronionych substancji doszło na terenie dwóch sor-

towni przesyłek w Bydgoszczy i Toruniu w trakcie rutynowych działań polegających na kontroli zawartości nadawanych listów i paczek. O sprawie pisała wtedy u nas Sandra Szymańska.

Wartość zatrzymanych narkotyków i medykamentów oszacowano wtedy na 155 tys. zł.



Dilerzy czekający na klientów w zaułkach ulic. Handel kwitnie w internecie. To wyzwanie dla organów ścigania

- W bydgoskiej sortowni w dwóch przesyłkach mających trafić do odbiorców na terenie kraju, funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej wykryli blisko 3 kg suszu roślinnego, który po przeprowadzonym badaniu narkotestem okazał się marihuaną, 90 szt. tabletek ecstazy (MDMA) oraz 20 ml mieszaniny

ketaminy z rozpuszczalnikami - substancji psychoaktywnej stosowanej jako lek w medycynie i weterynarii do znieczulenia przedoperacyjnego - informuje Bartosz Stróżyński, Rzecznik Prasowy IAS w Bydgoszczy.

Kokaina z przedpłatą

W czerwcu do sądu trafiła sprawa prowadzona przez prokuraturę w Zamościu. Policja zabezpieczyła wcześniej, między innymi 34 kg marihuany, którą 26-letni Jakub S., i 23-letni Tomasz K. handlowali ogłaszając się w sieci. Towar był wysyłany do paczkomatów w Zamościu.

Czasem jednak rzekomy obrot narkotykami w internecie to po prostu przykrywką dla innego rodzaju przestępstw, np. oszustw. Tak jest w przypadku sklepu internetowego WyspaDopalaczy.com. Twórcy tej strony wskazują wprost, że w swojej ofercie mają nie tylko sugerowane przez nazwę dopa-

lacze, ale i twarde narkotyki, jak amfetaminę, czy „Kolumbijską kokainę”. Przyjmują płatności przelewem bankowym, Bitcoin a także przez Paysafecard.

Co więcej, proszą o składanie „jednego większego zamówienia zamiast kilku osobnych”, a rzekomo zapewniają, że każdy klient, „który dostanie żłą ilość lub zły produkt, może zwrócić produkt”. Realizują jednak zamówienia tylko powyżej 100 zł. Za to towar można odebrać za pomocą paczkomatów InPost lub od kuriera. Oferują też wysyłkę do innego kraju.

„Sklep” nie ma jednak dobrej opinii. Na forach internetowych roi się od wpisów, że to jedno wielkie oszustwo. Skarżą się klienci, którzy zapłacili za narkotyki, ale ich nie otrzymali... To sytuacja prawdziwa, ale i humorystyczna. Handel narkotykami w Polsce i w Europie staje się jednak gigantycznym problemem. ©

Bydgoszcz

Trwa remont kamienicy przy ul. Farnej, jednego z najstarszych budynków w mieście

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Trwa konserwatorski remont kamienicy przy ul. Farnej 8. To jeden z najstarszych budynków w Bydgoszczy, w którym zachowały się między innymi XVI-wieczne piwnice.

Kamienica w obecnej formie została wzniesiona pod koniec XVIII wieku na planie prostokąta. W trakcie użytkowania była przebudowywana. Obecnie frontowa elewacja trzypiętrowego budynku zdobiona jest przez gzymsy, opaski okienne, naczółki i konsole pod linią dachu.

Charakterystycznym elementem są kamienie polne w ścianach fundamentowych. Wiele starych budynków, zwłaszcza tych sprzed ery betonu, miało fundamenty wznoszone właśnie z kamienia. W kamienicy zachowały się także XVI-wieczne piwnice.

Kamienica rodziny kupieckiej

Budynek w latach 1866-1920 należał do znanej w Bydgoszczy rodziny kupieckiej Vincent, specjalizującej się w produkcji i sprzedaży wyrobów tytoniowych i cygar. Obecnie jest własnością parafii katedralnej. Remont konserwatorski ma przywrócić elewacji estetyczny wygląd i lepiej zabezpieczyć zabytkowy obiekt.

Wcześniej w tej części Starego Miasta blask odzyskała rezydencja bydgoskich bisku-

pów przy ul. J. Malczewskiego. W ubiegłym roku konserwatorzy remont przeszła sąsiednia kamienica z nr 6 należąca do Prokuratury Bydgoszcz - Południe.

Ulica Farna jest przedłużeniem północno-zachodniej pierzei Starego Rynku. Jest jedną z krótszych ulic - łączy Stary Rynek z Przyrzeczem. Została wytyczona w połowie XIV wieku podczas kształtowania bydgoskiego miasta lokacyjnego. Prawdopodobnie jeszcze w XIV wieku powstał przy niej miejski kościół parafialny.

Obecna forma architektoniczna katedry pochodzi z XV wieku. To jeden z najcenniejszych kujawsko-pomorskich zabytków. Do 1940 roku róg Starego Rynku i ul. Farnej zdomowała kamienica, w której funkcjonowało Miejskie Muzeum. Ulica została zrewitalizowana w poprzedniej dekadzie wraz ze Starym Rynkiem.

To nie jest jedyna rewitalizacja

W ostatnich latach, w celu rewitalizacji, aktywne działania prowadzi również miasto. Są to nie tylko dotacje konserwatorskie, ale także nakazy remontów, zwolnienia z opłat za zajęcie pasa drogowego pod kawiarnie, konkursy, przebudowy ulic, chodników i mostów. Przy prezydencie działa też Rada ds. Estetyki, która opiniuje kluczowe projekty i proponuje szereg rozwiązań. Działania i skuteczne interwencje podejmuje również plastyk miasta. ©©



Remontowany budynek w latach 1866-1920 należał do znanej w Bydgoszczy rodziny kupieckiej Vincent

Czy przetarg na budynek przy Jagiellońskiej 11 zostanie powtórzony?

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Nadal nie wiadomo, kto zostanie nowym właścicielem budynku przy ul. Jagiellońskiej 11. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, obecny gospodarz obiektu, w lipcu br. wystawił nieruchomość na sprzedaż. Przetarg zakończył się fiaskiem, nie wpłynęła żadna oferta. Co dalej?

Bydgoski uniwersytet o postępowaniu prowadzonym w trybie przetargu pisemnego nieograniczonego na zbycie nieruchomości przy Jagiellońskiej 11 poinformował 7 lipca br. Cena wywoławcza wyniosła wtedy aż 15,9 mln złotych! Przekazując wiadomość o przetargu uczelnia podkreślała, że to początek pożegnania z tym budynkiem.

Oferty można było składać do 8 września br., ale ostatecznie postępowanie zakończyło się wynikiem negatywnym, bo nie wpłynęła żadna. Jaka zatem przyszłość czeka budynek przy ul. Jagiellońskiej 11? Czy przetarg zostanie powtórzony, a cena wywoławcza obniżona? Te pytania zadaliśmy rzeczniczce UKW w Bydgoszczy.

Uczelnia nie wyklucza powtórzenia przetargu

- Trwają jeszcze rozmowy z potencjalnie zainteresowanymi instytucjami - mówi Jo-



Obecnie w budynku UKW przy ul. Jagiellońskiej 11 nadal realizowane są zajęcia dla studentów

anna Sikora, rzeczniczka UKW. - Procedura przewiduje ponowne ogłoszenie przetargu, o czym będziemy informować w najbliższym czasie. Wierzymy, że znajdziemy najkorzystniejsze rozwiązanie tej sprawy. Obecnie w budynku przy ul. Jagiellońskiej 11 nadal realizowane są zajęcia dla studentów.

Przypomnijmy, że obiekt znają dobrze wszyscy bydgoszczanie. Mieści się tuż przy ron-

- Planujemy budowę kompaktowego obiektu na terenie głównego kampusu przy ul. Chodkiewicza - mówi rzeczniczka UKW

dzie Jagiellonów. Niektórzy kojarzą go z dawnym Komitetem Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR). Po transformacji ustrojowej w 1990 roku, budynek przejęły władze samorządowe. W 1991 roku przekazany został Wyższej Szkole Pedagogicznej, obecnie Uniwersytetowi Kazimierza Wielkiego.

Jak poinformował UKW, do 2019 roku gmach ten był siedzibą Wydziału Humanistycznego, który wówczas został zastąpiony przez Wydział Językoznawstwa, Wydział Literaturoznawstwa oraz Wydział Nauk o Kulturze. „Dla większości osób jest to budynek „z duszą”, niepowtarzalnym klimatem i piękną aulą stanowiącą serce siedziby tych wydziałów” -

przekazał w lipcu br. na swojej stronie internetowej UKW.

Dlaczego uczelnia zdecydowała się na sprzedaż budynku?

- Planujemy budowę kompaktowego obiektu na terenie głównego kampusu przy ul. Chodkiewicza - mówi Joanna Sikora, rzeczniczka UKW. - Obiekt przy ul. Jagiellońskiej jest za dużym budynkiem względem naszych obecnych potrzeb. Dodatkowo, wymaga sporych nakładów finansowych w celu doprowadzenia do nowoczesnych standardów, które chcemy zapewnić naszym studentom i pracownikom. Przypomnę, że jedną z idei naszej uniwersyteckości jest centralizacja i rozwój infrastruktury skupionej wokół głównych budynków - dodaje.

Aktualnie Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, oprócz głównego kampusu przy ul. Chodkiewicza 30, posiada także budynki dydaktyczno-naukowe w kilkunastu lokalizacjach w Bydgoszczy. Znajdują się one także przy ul. Kopernika 1, Ogińskiego 16, Ossolińskich 12, placu Kościeleckich 8, placu Weyssenhoffa 11, Poniatowskiego 12, Powstańców Wielkopolskich 2 oraz 10, Staffa 1, Sportowej 2, Szymanowskiego 3.

- Ponadto mamy jeszcze Domy Studenta przy ul. Łużyckiej 21 i 24 oraz Hotel Asystenta przy ul. Baczyńskiego 10 - mówi Joanna Sikora. ©©

XV Festiwal Widzących Duszą „Muzyka otwiera oczy”

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

W Bydgoszczy odbyła się kolejna edycja Festiwalu Widzących Duszą. Na scenie Otwartej Przestrzeni Świątłowni w Bydgoszczy zaprezentowało się szesnastoro wokalistów.

W części konkursowej szesnastoro wykonawców zmierzyło się z repertuarem Krzysztofa Krawczyka. Publiczność miała okazję usłyszeć nieśmiertelne przeboje artysty, takie jak np. „Parostatek”, „Chciałem być”, „Ostatni raz zatańczysz ze mną”, „Życia mała garść”, „Byle było tak” czy „Rysunek na szkle”. Po zakończeniu przesłuchań, recital wykonała Agata Zakrzewska, laureatka ubiegłorocznej edycji Festiwalu Widzących Duszą.

Tegorocznych laureatów poznaliśmy w sobotę, 11 paź-



Szesnaścioro wykonawców zmierzyło się z repertuarem Krzysztofa Krawczyka

dziernika, o godz. 20. Głosami jury (w składzie: Maciej Różycki, Ewa Dąbrowska, Leonard Luther, Adam Wachowicz) pierwsze miejsce zajął Kacper Kujawski, zdobywając tym samym nagrodę imienia Przemysława Cackowskiego (5 tys. zł). Na drugim miejscu na podium stanął Krzysztof Wysocki (3 tys. zł). Trzecią na-

grodę (2 tys. zł) zdobyła Joanna Przyborowska. Oprócz tego komisja przyznała trzy wyróżnienia: dla Łukasza Zastępskiego (1 tys. zł), Rolanda Świstka oraz Weroniki Stepczyńskiej (po 500 zł). To właśnie ich można było usłyszeć podczas niedzielnego koncertu finałowego.

To jednak nie był koniec muzycznych wrażeń. W nie-

dziele, 12 października, festiwalowe wydarzenia przeniosły się do Over the Under Pub (ul. Dworcowa 51), gdzie odbył się uroczysty Koncert Laureatów XV Festiwalu Widzących Duszą „Muzyka otwiera oczy”.

Gościem specjalnym wydarzenia była Daria Barszczyk - wokalistka, absolwentka Akademii Muzycznej im. F. Nowowiejskiego w Bydgoszczy, nauczycielka emisji głosu w Ośrodku Kultury Ochoły w Warszawie, laureatka, między innymi, II miejsca na XV Festiwalu im. Andrzeja Zauchy w Bydgoszczy oraz I miejsca na XVI Festiwalu Zaczarowanej Piosenki w Krakowie. Artystka wystąpiła podczas finałowej gali wraz z zespołem w składzie: Kinga Czyżewska-Drabik (wokal), Maja Sobiech (perkusjonalia, wokal), Karol Radwan (instrumenty klawiszowe), Tomasz Bilecki (syntezatory, bas). ©©

DO UDZIAŁU W KONKURSIE ZAPRASZA MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA PIOTR CAŁBECKI

KUJAWY
POMORZE



WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE

i wygraj podwójne zaproszenie na warsztaty kulinarne z **Michелеm Moranem**



Jeżeli lubisz gotować, próbować nowych smaków i eksperymentować w kuchni to konkurs w sam raz dla ciebie!

Napisz w maksymalnie 11 słowach, dlaczego to właśnie ty powinnaś lub powinieneś otrzymać zaproszenie na gęsinowe warsztaty kulinarne. Jednym z tych słów musi być „gęsina”.

Autorów siedmiu najciekawszych i najbardziej kreatywnych odpowiedzi nagrodzimy dwuosobowymi zaproszeniami na warsztaty z Michele Moranem, które odbędą się **7 listopada 2025 roku w Toruniu**. Ich głównym tematem będzie gęsina odmieniana przez wszystkie kulinarne przypadki.

Na twoje zgłoszenie czekamy **od 1 do 18 października.**

Szczegóły, regulamin i formularz zgłoszeniowy znajdziesz na stronie:

www.expressbydgoski.pl/gesina



ORGANIZATOR KONKURSU: POLSKA PRESS SP. Z O. O.

KONKURS ODBYWA SIĘ W RAMACH AKCJI „KUJAWSKO-POMORSKA GĘSINA NA ŚW. MARCINA”, KTÓREJ ORGANIZATOREM JEST SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO

www.kujawsko-pomorskie.pl



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

PKP wysyłają pasażera na wózku na inną stację

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Na głównym dworcu PKP w Bydgoszczy osoby z niepełnosprawnościami, seniorzy oraz rodzice z wózkami mają problem. Nie działają ruchome schody i dwie windy.

- Poruszam się na wózku. Miałem jechać do Wrocławia - mówi Sebastian Pietrzak, mieszkaniec Bydgoszczy, którego historię opisywaliśmy w piątkowym wydaniu. - Kupiłem bilet, jeszcze 2 października upewniałem się i też zapewniano mnie telefonicznie, że nie będę miał problemu, bo dotrzeć na peron i wsiąść do pociągu. Tymczasem w niedzielę 5 października, na 2 dni przed planowanym wyjazdem, dostałem SMS-a od przewoźnika, że muszę zmienić trasę, wyjechać z innej stacji. Powód? Windy dowołujące na perony nie działają.

Pasażer pytał o możliwość czasowej zmiany peronu, ale powiedziano mu, iż to nie jest możliwe i musi odbyć podróż z innej stacji. Tak też zrobił, wyjechał ze

stacji Bydgoszcz Wschód. Pojechał przez Toruń i z przesiadką. Będąc już we Wrocławiu, informował, że z powodu niedziałających wind, czeka go taka sama podróż powrotna.

Sytuacja powtórzyła się kolejny raz. Pan Sebastian ponownie informuje: - Dostałem informację z PKP, że nie wiadomo kiedy zostaną naprawione windy. A ja mam wyjazd w poniedziałek i znów mnie wysyłają na inną stację. Naprawdę, to załamujące - mówi bydgoszczanin.

W tym roku mija 10 lat od gruntownej przebudowy bydgoskiego dworca. Powstał nowoczesny pięciokondygnacyjny budynek ze szklaną elewacją. Budynek między peronami został zrewitalizowany, a jego wygląd przywrócono do stanu pierwotnego z czasów pruskich. Zmodernizowano również przejścia podziemne wraz z peronami. Inwestycja kosztowała 197 milionów złotych, a wartość uniijnego dofinansowania wyniosła ok. 120 mln złotych. W plebiscycie Fasada Roku 2017 zdobył pierwsze miejsce w kategorii „Budynek po renowacji”. ©



Część wind na bydgoskim dworcu została wyłączona

Tramwaje za kilka lat pojadą Wyszyńskiego i Chocimską

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Otwarto oferty w przetargu na opracowanie dokumentacji projektowej dla budowy nowego torowiska w Bydgoszczy. Chodzi o trasę, która będzie prowadziła od ronda Fordońskiego, przez al. Wyszyńskiego, ulicami Chodkiewicza i Chocimską aż do pętli Rycerskiej.

Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy planuje na wykonanie zadania przeznaczyć ok. 2,16 mln zł. Oprócz ceny (60%) w przetargu brane jest pod uwagę doświadczenie projektanta w specjalności inżynierskiej drogowej (30%) oraz doświadczenie projektanta w specjalności instalacyjnej (10%).

Zadanie na lata

Zainteresowanie wykonaniem zadania są trzy firmy, które złożyły następujące oferty:

- Progrez z Krakowa - ok. 2,37 mln zł za zamówienie podstawowe, a łącznie z opcją ok. 2,79 mln zł. Doświadczenie: 4 zadania w specjalności inżynierskiej drogowej i 3 w specjalności instalacyjnej;
- Databout z Warszawy - ok. 3,05 mln zł (ok. 3,59 mln zł). Doświadczenie: 2 i 3 zadania.
- Cone Amg z Warszawy - ok. 3,6 mln zł (ok. 4,24 mln zł). Doświadczenie: 4 i 3 zadania.



FOT. ARKADIUSZ WOTTAŚIEWICZ

Nowa trasa tramwajowa przez al. Wyszyńskiego gotowa będzie za kilka lat

Przetarg dotyczy opracowania dokumentacji wraz z nadzorem autorskim nad przyszłymi pracami. Przedmiot zamówienia podzielono na 5 etapów:

- I - opracowanie wielobranżowego projektu architektoniczno-budowlanego wraz z przygotowaniem wniosku o wydanie decyzji ZRID oraz uzyskaniem decyzji o oddziaływaniu inwestycji na środowisko;
- II - uzyskanie decyzji ZRID oraz przekazanie projektu architektoniczno-budowlanego;
- III - wykonanie projektów technicznych, przedmiarów robót, kosztorysów inwestorskich i ofertowych, specyfikacji technicznych wykonania i odbioru robót budowlanych;

- IV - utrwalenie na gruncie znakami graficznymi nowych punktów granicznych, które powstaną w wyniku podziału nieruchomości w oparciu o ostateczną decyzję ZRID;
- V (zakres prawa opcji) - sprawowanie nadzoru autorskiego nad przygotowaniem postępowania przetargowego na wyłonienie wykonawcy robót budowlanych oraz w trakcie ich wykonywania nad zgodnością realizacji z projektem.

Etap pierwszy ma być zrealizowany w ciągu 12 miesięcy od podpisania umowy, a trzy kolejne w ciągu roku (po 4 miesiące na każdy z etapów). Z kolei termin wykonania zadania z V etapu, który jest objęty prawem opcji (zamawiający może włączyć tę część do zamówienia, ale nie musi) wynosi 27 miesięcy. Nadzór autorski nad przetargiem to od 4 do 9 miesięcy, a nad pracami budowlanymi 18 miesięcy. Z przyjętych terminów wynika, że najwcześniej nowa trasa tramwajowa będzie gotowa na początku 2030 roku, choć to optymistyczne założenie.

Były dwa warianty

W opisie przedmiotu zamówienia znajdują się szczegółowe wytyczne. Dowiadujemy się z nich m.in. o planach zielonego torowiska wzdłuż Wyszyńskiego czy powstaniu parkingu park and ride przy pętli Bielawy.

Na początku 2021 roku odbyły się konsultacje dotyczące

nowych torowisk w Bydgoszczy. Mieszkańców pytano o opinie w sprawie kilku tras, w tym od pętli Bielawy, wzdłuż ul. Chodkiewicza i al. Wyszyńskiego. Dużo emocji wzbudziło planowane połączenie tramwajowe pętli Rycerskiej z ul. Gdańskiej. Przedmiotem konsultacji były dwa możliwe warianty: torowisko przy ul. Artyleryjskiej lub wzdłuż ul. Chocimskiej. Głośno protestowano wówczas przeciwko planowanemu wyburzeniu kamienic na rogu ul. Gdańskiej i Chodkiewicza.

„Po przeprowadzeniu analizy wielokryterialnej wybrana została do dalszych prac trasa tramwajowa o długości około 900 metrów w ciągu ul. Chocimskiej. Uzyskała ona więcej punktów od trasy w ciągu ul. Artyleryjskiej. W wybranym wariantcie relacja z ul. Chodkiewicza w stronę pętli Las Gdański nie jest niezbędna, a rozwiązanie takie pozwoli na zachowanie obu kamienic” - informował w grudniu 2021 r. Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

Trwa przygotowywanie koncepcja przebudowy mostu Pomorskiego. W ramach inwestycji planowane są zmiany na rondzie Fordońskim. Wykonawca koncepcji ma m.in. zaprojektować dodatkowe wyprowadzenie linii tramwajowej w ulicę Wyszyńskiego, co jest ściśle powiązane z budową nowej trasy w kierunku Bielawy. ©

Beata Mendra, dyrektor Zespołu Szkół nr 19 Top Liderem Edukacji 2025

W Kujawsko-Pomorskim Teatrze Muzycznym w Toruniu najlepsi pedagodzy i pracownicy oświaty z regionu odebrali w piątek, 10 października, wyróżnienia z rąk marszałka Piotra Całbeckiego podczas uroczystych obchodów Dnia Edukacji Narodowej.

- Pedagog to zawód nie dla każdego. Trzeba go kochać, utożsamiać się z nim i radować się z sukcesów uczniów. W tych trudnych czasach tym bardziej zasługujecie na satysfakcję i wdzięczność - a najpiękniejszą nagrodą jest wdzięczność ucznia, który przez swoje postępy daje radość i spełnienie - mówił marszałek Piotr Całbecki podkreślając, że praca pedagogiczna nie należy do łatwych.

Samorząd województwa co roku organizuje konkurs Kujawsko-Pomorski Lider Edukacji, w ramach którego wyróż-

niani są najbardziej twórczy i zaangażowani nauczyciele z całego regionu. W tym roku, z okazji jubileuszowej - dziesiątej - edycji konkursu, po raz pierwszy przyznano tytuł Top Lidera Edukacji, wybieranego spośród dotychczasowych laureatów.

Tytuł Top Lidera Edukacji 2025 trafił do Beaty Mendry, dyrektor Zespołu Szkół nr 19 w Bydgoszczy. Kierowana przez nią placówka realizuje liczne programy innowacyjne i międzynarodowe, m.in. Erasmus+, eTwinning i Laboratoria Przyszłości. Uczniowie szkoły regularnie odnoszą sukcesy w konkursach przedmiotowych, a sama laureatka została uhonorowana m.in. Nagrodą Ministra Edukacji i Łąnym Medalem za Długoletnią Służbę.

W konkursie Kujawsko-Pomorski Lider Edukacji w 2025 roku wyróżnieni zostali:

- Alicja Cierznicka - Zespół Szkół nr 33 Specjalnych dla Dzieci i Młodzieży Przewlekłej
- Chorej w Bydgoszczy; Jarosław Pilich - XIII Liceum Ogólnokształcące im. gen. Józefa Hallera w Bydgoszczy wyróżnienie;

- Renata Prugar - Młodzieżowy Dom Kultury Nr 1 w Bydgoszczy wyróżnienie.
- Nagrody Zarządu Województwa w 2025 roku otrzymały: Magdalena Chylebrant-Karolak - Kujawsko-Pomorskie Cen-



FOT. SZ. ZDZIEBŁO/TARANTOGA.PL DLA UMWP

Tytuł Top Lidera Edukacji 2025 trafił do Beaty Mendry, dyrektor Zespołu Szkół nr 19 w Bydgoszczy

trum Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy;

- Zenona Góra - Kujawsko-Pomorski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 dla Dzieci i Młodzieży Słabo Widzącej i Niewidomej im. Louisa Braille'a w Bydgoszczy;
- Joanna Grochowska - Zespół Szkół nr 33 Specjalnych dla Dzieci i Młodzieży Przewlekłej Chorej w Bydgoszczy;
- Iwona Gurtowska - Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. M. Rejowskiego w Bydgoszczy;
- Maciej Karabas - Kujawsko-Pomorski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 2 dla Dzieci i Młodzieży Słabo Słyszącej i Niesłyszącej im. gen. Stanisława Maczka w Bydgoszczy;
- Małgorzata Klimczewska - Kujawsko-Pomorski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 2 dla Dzieci i Młodzieży Słabo Słyszącej i Niesłyszącej

im. gen. Stanisława Maczka w Bydgoszczy;

- Norbert Łysiak - Kujawsko-Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli w Bydgoszczy;
- Alina Melnicka-Zygmunt - Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. M. Rejowskiego w Bydgoszczy;
- Anna Nowakowska-Szwajca - Kujawsko-Pomorski Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 dla Dzieci i Młodzieży Słabo Widzącej i Niewidomej im. Louisa Braille'a w Bydgoszczy;
- Roman Staszałek - Kujawsko-Pomorskie Centrum Kształcenia Zawodowego w Bydgoszczy;
- Małgorzata Ziętara Małgorzata - Zespół Szkół nr 33 Specjalnych dla Dzieci i Młodzieży Przewlekłej Chorej w Bydgoszczy;
- Aneta Zmudzińska - Kujawsko-Pomorskie Centrum Kształcenia Zawodowego w Bydgoszczy. ©

Jubileusz 70-lecia V LO na Kapuściskach

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Wspomnieniowy charakter miała jubileuszowa gala z okazji 70-lecia V LO im. Ignacego Jana Paderewskiego, która w sobotę (11 października) odbyła się w Kinoteatrze Klubu Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych przy ul. Dwernickiego.

To był trudny moment dla całej społeczności szkolnej bydgoskiej „Piątki”, bo dzień wcześniej nauczyciele, uczniowie i pracownicy liceum pożegnali swojego wieloletniego dyrektora Leszka Siekierskiego, który zmarł 4 października.

- To miał być radosny jubileusz, ale mierzymy się z sytuacją nadzwyczajną. Odszedł nasz dyrektor i wszyscy jesteśmy tą śmiercią głęboko poruszeni - mówi Magdalena Jasińska, wicedyrektor V LO. - Przygotowania do jubileuszu trwały od roku i koordynował je dyrektor Leszek Siekierski. Do ostatniej chwili wierzyliśmy, że będzie tu dziś razem z nami. Niestety, stało się inaczej. Jego rodzina przekazała nam, że wolą dyrektora było, aby bez względu



Z okazji jubileuszu 70-lecia szkoła została też uhonorowana Medalem Prezydenta Miasta Bydgoszczy

na wszystko, uroczystości jubileuszowe się odbyły. I to się dzieje, ale zmienił się charakter tej uroczystości.

Gala w Kinoteatrze Klubu Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych przy ul. Dwernickiego zgromadziła wielu zaproszonych gości, wśród nich byli, m.in., Iwona Waszkiewicz - zastępczyni prezydenta Bydgoszczy, Michał Szybel - wojewoda kujawsko-

pomorski i zarazem absolwent V LO, Grażyna Dziedzic - kujawsko-pomorska kurator oświaty oraz Anna Niewiadomska, radna Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Moc życzeń i gratulacji

Podczas gali nie zabrakło bardzo wzruszających chwil. Przemówienie, które specjalnie na 70-lecie szkoły przygotował

dyrektor Leszek Siekierski, przeczytał jego przyjaciel Rafał Gryniński, nauczyciel języka angielskiego w V LO.

Szkoła została też uhonorowana Medalem Prezydenta Miasta Bydgoszczy. W imieniu prezydenta Rafała Bruskiego wręczyła go Iwona Waszkiewicz, jego zastępczyni.

Życzenia liceum złożyli także dyrektorzy bydgoskich szkół. W ich imieniu zrobili to Katarzyna Kijewska-Południak, dyrektor IV LO im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz Tomasz Gadziński, dyrektor SP nr 15 im. Teresy Ciepły z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego.

Uroczystość uświetnił występ Szkolnego Koła Muzycznego V LO, którego opiekunem jest Małgorzata Kowalczyk, nauczycielka historii. Specjalnie na tę uroczystość do zespołu obecnych uczniów dołączyli absolwenci liceum. Wspólnie wykonano, m.in., utwory: „Lubię wracać tam, gdzie byłem”; „Radość najpiękniejszych dni”; „Lipka” oraz „Nie płacz Ewka”.

Nad całością uroczystości czuwała Aleksandra Arke, nauczycielka języka polskiego, która przygotowała scenariusz

uroczystości. W czasie gali pokazano też film prezentujący ostatnią dekadę w historii liceum, w tym, m.in., modernizację szkoły, projekty, które realizowano, czy ważne wydarzenia w życiu społeczności szkolnej, czyli rok 2018, kiedy to nastąpiła zmiana patrona i liceum na Kapuściskach oficjalnie otrzymało imię Ignacego Jana Paderewskiego.

„Piątka” - szkoła z tradycjami

Dodajmy, że specjalnie na jubileusz 70-lecia powstała elektroniczna monografia szkoły obejmująca lata 2015-2025.

- Dostęp do niej jest po zeskanowaniu kodu QR na stronie internetowej naszej szkoły. Publikację przygotowała Emilia Brunatowska, nauczycielka historii - mówi Magdalena Jasińska. - Są tam np. wypowiedzi naszych absolwentów, niektórzy z nich są dziś nauczycielami w naszej szkole. Przez lata „Piątka” była bowiem szkołą pokoleniową. Uczyli się tu dziadkowie, rodzice, a potem ich dzieci czy wnuki.

Przypomnijmy, że szkoła została powołana 1 września 1955 roku. Placówka łączyła wów-

czas Szkołę Podstawową i Liceum Ogólnokształcące nr 5 (mieściła się przy ul. Janka Krasińskiego - obecnie Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, teraz jest tam Bydgoskie Biuro Finansów Oświaty). W czerwcu 1964 roku szkoła przeniosła się do budynku przy ul. Zaczysze 16, a od 1 września 1974 roku jej siedziba znajduje się przy ul. Szarych Szeregów 4a.

Przez 70 lat bydgoska „Piątka” miała sześć dyrektorów. Pierwszym był Alojzy Goliński (1955-1956), kolejnym Zdzisław Herman (1956-1969). Jednak legendą „Piątki” jest dyrektor Marian Szczerba, który kierował szkołą aż 27 lat! (1969-1996). Gdy przeszedł na emeryturę, na stanowisku zastąpiła go Tamara Jakubowska (1996-2002). Od 2002 roku szefem liceum na Kapuściskach był Leszek Siekierski.

Przez siedem dekad V Liceum Ogólnokształcące doczekało się wielu znanych absolwentów, są wśród nich między innymi lekarze, nauczyciele, dziennikarze, samorządowcy.

Obecnie w liceum na bydgoskich Kapuściskach uczy się 550 uczniów.©©

Trzeci etap konkursu bez Adama Kałduńskiego

Michał Sierek
michal.sierek@polskapress.pl

Wśród 20 pianistów zakwalifikowanych do trzeciego etapu Konkursu Chopinowskiego 2025 jest trójka reprezentantów Polski. Do kolejnego etapu nie udało się jednak przejść Adamowi Kałduńskiemu, absolwentowi Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

XIX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina wkracza w III fazę. W niedzielę późnym wieczorem poznaliśmy 20 uczestników, którzy zakwalifikowali się do kolejnego etapu. Polskę reprezentują: Piotr Alexewicz,

Piotr Pawlak i Yehuda Prokopowicz. W gronie tym nie ma Adama Kałduńskiego, absolwenta Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy, który kształcił się pod kierunkiem Katarzyny Popowej-Zydroń i Jerzego Sulikowskiego.

W drugim etapie Adam Kałduński zagrał między innymi: Preludium cis-moll op. 28 nr 10, Polonez As-dur op. 53, Preludium H-dur op. 28 nr 11, Preludium C-dur op. 28 nr 1 oraz Preludium gis-moll op. 28 nr 12. Trzeci etap XIX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina rozpocznie się dzisiaj i potrwa do czwartku, 16 października.©©



Adam Kałduński po raz drugi uczestniczył w Konkursie Chopinowskim. W II etapie zagrał, m.in., Poloneza As-dur

Judyta Wenda i Kuba Jurzyk zaśpiewali w Filharmonii Pomorskiej podczas gali „Głosy dla Hospicjum”

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

W sobotę 11 października, w Bydgoszczy odbył się koncert charytatywny „Dekady polskiej piosenki” w ramach kolejnej edycji „Głosów dla Hospicjum”. Goście zgromadzeni w Filharmonii Pomorskiej obejrzeli występ duetu Judyta Wenda i Kuba Jurzyk wraz z zespołem. Wydarzenie zorganizowało Stowarzyszenie im. Sue Ryder.

Judyta Wenda i Kuba Jurzyk wraz z zespołem przenieśli widzów w muzyczną podróż przez najpiękniejsze utwory polskiej sceny muzycznej lat 70., 80. i 90. W programie znalazły się hity z różnych dekad, które wpisały się w historię polskiej kultury. To był powrót do twórczości takich artystów, jak: Zbigniew Wodecki, Andrzej Zaucha, czy Zdzisława Sośnicka.

Judyta Wenda jest absolwentką Akademii Muzycznej w Gdańsku (specjalność musical) oraz Akademii Muzycznej w Bydgoszczy (specjalność wokalistyka jazzowa). Jest aktorką Teatru Kameralnego w Bydgoszczy, w którym gra m.in.



Judyta Wenda i Kuba Jurzyk po raz drugi uświetnili Koncert Charytatywny „Głosy dla Hospicjum”

w spektaklach: „Matylda”, „Chłopcy z Placu Broni” czy „Madagaskar”. Jest odtwórczynią głównej roli Ireny Sandlerowej w spektaklu „Irena” w Teatrze Muzycznym w Poznaniu.

Kuba Jurzyk to wokalista, aktor dubbingowy, finalista programu X Factor. W serwisie Youtube współtworzy kanał Studio Accantus, a filmy z jego udziałem przekraczają 100 mln wyświetleń.

Doroczny koncert „Głosy dla Hospicjum” wpisuje się w obchody Światowego Dnia Opieki Paliatywnej i Hospicyjnej, który przypada co roku w drugą sobotę października.

Celem koncertu jest m.in. wzrost świadomości oraz zrozumienie potrzeb medycznych, społecznych, duchowych - ludzi żyjących z chorobą ograniczającą życie i ich rodzin oraz symboliczne podziękowanie dla środowiska zaangażowanego w proces opieki paliatywnej i hospicyjnej - lekarzy, pielęgniarek, opiekunów, całego personelu wspierającego i wolontariuszy.

Wydarzeniu towarzyszy zawsze loteria fantowa, z której cały dochód przeznaczony jest na bezpłatną rehabilitację prowadzoną w gabinetach terapeutycznych Stowarzyszenia im. Sue Ryder.

„Organizowane przez nas od wielu lat koncerty z uwagą na ich niezwykły wymiar i wartości muzyczne cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców całego województwa kujawsko-pomorskiego. Koncert stanowi także wyjątkową okazję, by podziękować wszystkim, którzy wspierają misję naszego Stowarzyszenia. Koncert odzwierciedla ideę działań Stowarzyszenia im. Sue Ryder, które wspiera w szczególności dzieci objęte hospicyjną opieką domową. Zarówno sam koncert, jak i inne działania prowadzone przez Stowarzyszenie mają za cel uwrażliwienie lokalnego społeczeństwa na problemy osób wymagających szczególnie troskliwej opieki i rehabilitacji. Promowanie opieki paliatywnej i hospicyjnej poszerza wiedzę i świadomość społeczną w tym zakresie, a także uczy empatii” - informuje Stowarzyszenie.

Stowarzyszenie im. Sue Ryder funkcjonuje od 1997 roku. Pomaga dzieciom i dorosłym przewlekłe i nieuleczalnie chorym oraz osobom niepełnosprawnym. Aktywnie działa na rzecz aktywizacji i integracji osób starszych.©©

KRÓTKO

WARSZAWA

MON i BBN krytykują słowa posła

- Sierżant Sitek zginął w wyniku bestialskiej i celowej napaści, nie z powodu błędów w procedurach czy szarpaniny - napisał minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, odnosząc się do słów posła KO Franciszka Sterczewskiego. Szef MON ocenił wypowiedź Sterczewskiego jako niedopuszczalną. Sterczewski powiedział w niedzielę w Polsat News, że na granicy polsko-białoruskiej „żołnierz by nie zginął, gdyby były tam (...) procedury cywilne, prawne, a nie szarpaniny i konflikty”. Wcze-

śniej Biuro Bezpieczeństwa Narodowego określiło wypowiedź Sterczewskiego jako „skandaliczną, nie do przyjęcia i kłamliwą”. 28 maja 2024 r. sierż. Mateusz Sitek został ranny nożem podczas pełnienia służby na odcinku granicy polsko-białoruskiej w okolicach Dubicz Cerkiewnych (woj. podlaskie). 21-latek najpierw trafił do szpitala w Hajnówce, potem został przetransportowany do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie, gdzie zmarł 6 czerwca 2024 r. oprac. WS/PAP

TORUŃ

Walczą z otyłością Polaków



Fundacja PharmaHelp zaprasza do udziału w wykładach i warsztatach poświęconych profilaktyce otyłości. Odbędą się one w Toruniu: 16 bm. o godz. 9.00 w Centrum Aktywności Lokalnej - Willa z Pasją, ul. Grunwaldzka 38 oraz 21 bm. o 9.00 w Centrum Aktywności Lokalnej „Do Maksa” ul. Wyszyńskiego 7. Wstęp wolny.

BYDGOSZCZ I OKOLICE

16 pijanych kierowców. Rekordzista miał 2,6 promila

W weekend 10-12 października bydgoska policja kontrolowała trzeźwość kierowców. Policjanci zatrzymali 16 kierowców samochodów, rowerzystów oraz użytkowników hulajnóg, którzy prowadzili pojazdy pomimo wypitego alkoholu. Rekordzistą był kierujący volkswagenem 41-latek zatrzy-

many w Wojnowie. Kontrola wykazała ponad 2,6 promila alkoholu w organizmie. Z konsekwencjami musi liczyć się także 42-latek z toyoty, który wsiadł za kierownicę pomimo czynnego sądowego zakazu prowadzenia pojazdów wydanego przez Sąd Rejonowy w Bydgoszczy. AG

MOSKWA

- Przekazanie Ukrainie rakiet manewrujących dalekiego zasięgu Tomahawk może się skończyć źle dla wszystkich, a zwłaszcza dla prezydenta USA Donalda Trumpa - oświadczył wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Rosji i były prezydent tego kraju Dmitrij Miedwiediew. Odniósł się w ten sposób do sprawy ewentualnej sprzedaży amerykańskich rakiet Ukrainie, o co zabiegają władze w Kijowie.

”

Nie możemy się ludzić, że ewentualny rosyjski atak nastąpi dopiero w 2029 roku. Już dziś sytuacja jest zapalna

Martin Jaeger, szef niemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej

Wypadek z udziałem sędziego. Za to może stracić immunitet

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Jak pierwszy poinformował Onet, zamieszany w tzw. aferę hejterską warszawski sędzia Jakub Iwaniec miał spowodować kolizję i być nietrzeźwy.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział dziennikarzom w poniedziałek w Luksemburgu, że jeśli potwierdzą się informacje dotyczące sędziego Jakuba Iwana, zostanie złożony wniosek o uchylenie mu immunitetu.

- Polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów - dodał.

- Mogę tylko wszystkich polskich obywateli przeprosić, że takie sytuacje mają miejsce. Wiemy, że Jakub I. - czy też sędzia Iwaniec, bo jeszcze nie mamy przedstawionych zarzutów - to osoba, która bardzo ściśle współpracowała w czasach rządu PiS-u. Była to osoba zamieszana w aferę hejterską - powiedział minister sprawiedliwości.

Dodał, iż „przywracanie praworządności pokazało nam, że zostawiono w różnych miejscach polskiego systemu takie blokadę”. - Próba uchylenia immunitetu panu sędziemu Iwanicowi rozbiła się w Sądzie Najwyższym, bo orzekali tam tzw. neosędziowie, czyli te osoby, których sądy unijne oraz polski legalny Sąd Najwyższy nie



FOT. ADAM JANKOWSKI

Według Prokuratury Krajowej nie ma żadnych przesłanek, aby upolitycznić sprawę wypadku

uznają za sąd. Być może sędzia Iwaniec stanąłby już przed sądem za inne czyny, które mu zarzuca prokuratura. To się nieistety nie stało, więc dzisiaj mamy tę sytuację - dodał.

- Wiem, że jest domniemanie niewinności, więc nie chcę przesądzać. Musimy zebrać dowody, musimy zastosować wszystkie niezbędne procedury, ale polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów. Nie ważne, czy ktoś był sędzią propisowskim, czy ktoś jest sędzią Rzeczypospolitej - każdy musi ponieść odpowiedzialność - dodał Żurek. - Jeżeli wszystko się

potwierdzi, jeżeli dowody pokażą, to jest wniosek o uchylenie immunitetu. Sędzia Iwaniec jest zawieszony w czynnościach, (...) nie wykonuje funkcji sędziego. Teraz musimy wdrożyć wszystkie procedury i po prostu, jeżeli jest winny, postawić go przed niezawisłym sądem - podsumował minister.

Postępowanie dotyczące kolizji zostało tymczasem przejęte przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej.

Rzecznik PK prok. Przemysław Nowak przekazał, że jeszcze w niedzielę w sprawie tego

zdarzenia zostały wykonane czynności dowodowe, w tym przesłuchani zostali naoczni świadkowie i funkcjonariusze podejmujący interwencję.

- Wykonano również oględziny samochodu i oględziny miejsca zdarzenia. Innymi słowy zabezpieczono większość dowodów - powiedział prokurator. Rzecznik PK zaznaczył, że „sprawa ta w jakimś zakresie próbuje być upolityczniona, mimo że nie ma ku temu żadnych przesłanek”. Relacjonował, że w sobotę w nocy około godz. 22.50 na komisariat w Rejowcu Fabrycznym zadzwonili świadkowie, którzy widzieli samochód, który uderzył w drzewo, a „kierowca był prawdopodobnie pijany”.

- Świadkowie ci wskazali na Jakuba I. jako kierowcę mówiąc, że znają go od wielu lat i mówiąc, że widzieli go na własne oczy. Byli oni trzy metry od drzewa, w które uderzył kierowca i są sąsiadami domu, w którym mieszkał Jakub I. - powiedział prokurator. Dodał, że przeprowadzono rutynowe czynności, zaś badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu dało wynik około dwóch promili.

Jeszcze w niedzielę wieczorem sędzia Iwaniec opublikował na portalu X oświadczenie swojego obrońcy mec. Michała Skwarzyńskiego. Adwokat stwierdził w nim, że jego klient „nie prowadził samochodu, a był jego pasażerem”. PAP

Oczekiwania finansowe kontra budżet resortu. Ministerstwo Nauki o wnioskach w konkursie

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Chodzi o sprawę dotacji przyznawanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jednostkom naukowo-badawczym.

- Rosnące oczekiwania finansowe środowiska naukowego przekraczają budżet resortu na utrzymanie aparatury naukowo-badawczej i stanowiska badawczego - mówi wicemin-

ster nauki prof. Marek Gzik. Jak dodaje, resort do podziału w konkursie ma 170 mln zł, a nadesłane wnioski opiewają na 500 mln zł.

W tej odsłonie konkursu (na lata 2025-2027) tylko 18 wniosków otrzymało dofinansowanie (w tym 11 publicznych jednostek i 7 niepublicznych - jak ustaliła PAP w MNiSW).

Sprawę nagłośnili badacze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kiedy ich radioteleskop RT4 nie otrzymał

środków na kolejne trzy lata. Do tego przypadku odniósł się minister nauki Marcin Kulasek, a także sam premier Donald Tusk, zapowiadając jednak dofinansowanie.

- To trudna sytuacja dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, musimy przeanalizować nasze możliwości i wesprzeć naukowców w utrzymaniu potencjału badawczego. Kwota, jaka jest potrzebna tylko na rok 2025, to ponad 500 mln zł - wskazał prof. Marek Gzik.

Do tej pory resort nauki nie ujawniał listy wniosków, powołując się na ustawowe zapisy, wedle których - skoro były one oceniane przez grono ekspertów - nie stanowią informacji publicznej. Uczyniła to jednak kilka dni temu posłanka Razem Marcelina Zawisza, publikując zdjęcia listy na swoim profilu na platformie X.

Jak z nich wynika, lista odrzuconych wniosków obejmuje 241 pozycji na łączną kwotę ponad 520 mln zł. PAP

Przywódca Chin apeluje o większy udział kobiet w polityce. Zacznie u siebie?

oprac. Anna Nagel
Pekin

Apel wystosowany na otwarciu globalnego szczytu liderów w Pekinie jest sprzeczny z obecną sytuacją w kraju, gdzie udział kobiet w najwyższych organach partyjnych i rządowych jest znikomy.

W dwudniowym spotkaniu, organizowanym pod auspicjami agencji ONZ Kobiety, biorą udział przywódcy m.in. Islandii, Sri Lanki i Ghany.

Chiński przywódca Xi Jinping podkreślił, że kraje muszą „poszerzyć kanały udziału kobiet w polityce i podejmowaniu decyzji oraz promować szerokie uczestnictwo kobiet w zarządzaniu krajowym i społecznym”. Jak dodał, pokój i stabilność są

warunkiem wstępnym dla wszechstronnego rozwoju kobiet.

Apel chińskiego przywódcy stoi w kontraście z obecną sytuacją w Chinach. Po raz pierwszy od 20 lat w 24-osobowym Biurze Politycznym Komunistycznej Partii Chin nie zasiada ani jedna kobieta, kobiet nie ma też w Stałym Komitecie Biura. Obecnie tylko dwoma z ponad 20 ministrów kierują kobiety. Z kolei w Ogólnochińskim Zgromadzeniu Przedstawicieli Ludowych, najwyższym organie władzy ustawodawczej ChRL, stanowią ok. 27 proc. z 3 tys. członków.

W 2023 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych wyraziła zaniepokojenie tym faktem, rekomendując władzom w Pekinie wprowadzenie ustawowych kwot. PAP



Według analityków, w czasie dekady rządów Xi liczba kobiet na wyższych posadach w polityce i rządzie spadła

Triumf Trumpa w Knesecie. Kolejna nadzieja na pokój

oprac. Karolina Wrońska
Jerozolima

Prezydent USA Donald Trump, przemawiając w poniedziałek przed izraelskim parlamentem, Knesetem, powiedział, że na Bliskim Wschodzie po dwóch latach wojen zapanował pokój.

- To nie tylko koniec wojny, to koniec ery terroru i śmierci, a początek ery wiary i Boga. To początek harmonii między Izraelem i wszystkimi narodami tego regionu, który niedługo stanie się wspaniały. To historyczny początek nowego Bliżniego Wschodu - oświadczył Trump.

Przemówienie przed izraelskim parlamentem zostało na krótko przerwane. Ochrona wyprowadziła dwóch deputowanych lewicowego sojuszu Hadasz-Taal, Ajmana Odeha i Oferę Kasifa, którzy trzymali kartki z hasłami wzywającymi Trumpa do uznania państwa palestyńskiego - relacjonował portal Times of Israel.

Hamas przekazał w poniedziałek Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Ich zwolnienie jest częścią obowiązującej od piątku pierwszej fazy rozejmu w Strefie Gazy. Hamas ma też wydać ciała 28 zabitych porwanych.

W zamian Izrael zobowiązał się uwolnić 250 Palestyńczyków



Amerykański prezydent podziękował za współpracę premierowi Izraela Benjaminowi Netanjahu, zaznaczając, że „nie jest on najłatwiejszym człowiekiem we współpracy”

skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności i ponad 1700 mieszkańców Strefy Gazy zatrzymanych po wybuchu wojny dwa lata temu. Po potwierdzeniu przez izraelską armię uwolnienia zakładników dziesiątki autobusów Czerwonego Krzyża z więzionymi Palestyńczykami wjechały w poniedziałek na Zachodni Brzeg Jordanu i do Strefy Gazy.

Kancelarz Niemiec Friedrich Merz ocenił, że jest to „moment, w którym może rozpocząć się proces leczenia ran i który stanowi krok na drodze do pokoju” w regionie.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa określił zwolnienie zakładników jako „ważny krok na drodze do pokoju”. Według prezydenta Francji Emmanuela Macrona „pokój staje się możliwy dla Izraela, dla Gazy i dla całego regionu”.

Hamas przekazał Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podkreśliła, że UE zapewni fundusze na odbudowę Strefy Gazy, a stojąca na czele unijnej dyplomacji Kaja Kallas zapowiedziała wznowienie misji monitorowania przejścia granicznego między Strefą Gazy a Egiptem.

Po wizycie w Izraelu Trump udał się do Szarm el-Szejk, gdzie przywódcy USA, Egiptu, Kataru i Turcji mieli poprzeć ogólne zarysy planu pokojowego Trumpa dla Strefy Gazy jako gwaranci tego porozumienia. PAP

Noblistka zapowiada koniec reżimu Nicolasa Maduro

oprac. Karolina Wrońska
Caracas

Laureatka tegorocznej Pokojowej Nagrody Nobla Maria Corina Machado oświadczyła, że jej wyróżnienie będzie dla Wenezuelczyków zachętą do kontynuowania walki o demokrację.

W wywiadzie opublikowanym na łamach argentyńskiego dziennika „La Nacion” Maria Corina Machado, liderka wenezuelskiej opozycji demokratycznej oświadczyła, że „dni Nicolasa Maduro, jako absolutnie izolowanego od społeczeństwa prezydenta Wenezueli, są policzone”.

Machado podkreśliła, że od czasu wyborów z 28 lipca 2024 roku, uważanych przez demokratyczną opozycję

za sfałszowane, w Wenezueli „rozpoczął się proces nieodwracalnej izolacji i upadku rządu Nicolasa Maduro”.

Maria Corina Machado, zmuszona przez reżim prezydenta Maduro do działania w podziemiu, wyraziła uznanie dla „zdecydowanej postawy prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa wobec karteli narkotykowych.

Nawiązała przy tym do działań amerykańskiej marynarki wojennej na Morzu Karaibskim przeciwko statkom handlarzy narkotyków. „Zdecydowane działania prezydenta Donalda Trumpa i rządu USA, zmierzające (na Morzu Karaibskim) do rozbicia karteli narkotykowych, całkowicie zmieniły dynamikę wydarzeń” - stwierdziła przywódczyni wenezuelskiej opozycji. PAP

Środki psychotropowe za nieposłuszeństwo. Takie są rosyjskie kary dla dzieci na Ukrainie

oprac. Anna Nagel
Kijów

- Ukraińskie dzieci na okupowanych przez Rosję terenach nie mogą uczyć się w ramach ukraińskiego systemu edukacji - poinformowała ukraińska rzeczniczka praw dziecka.

„Dzieciom w takich warunkach jest naprawdę bardzo ciężko. Nie mają prawa mówić po ukraińsku, a tym bardziej uczyć się języka ukraińskiego i literatury. Wiedzą, że za to mogą zostać ukarane same lub uciepić ich rodzice. Często za takie nieposłuszeństwo dzieci są bite, izolowane, przymusowo podaje się im środki psychotropowe - znam osobiście takie przypadki. I niestety to tylko część tego, co się dzieje. I to jest coś, o czym nie mamy prawa milczeć” - powie-



Rosja deportowała lub przesiedliła 19,5 tys. dzieci

działa Daria Herasymczuk w wywiadzie dla agencji Interfax-Ukraina.

Jednocześnie zaznaczyła, że dzieci na okupowanych terenach nie mają komu poskarżyć się na łamanie swych praw przez Rosjan.

„Jeśli dorośli przynajmniej czasami znajdują jakąś możliwość poinformowania, na przykład na portalu »Dzieci wojny«, że posiadają informacje o jakimś przestępstwie wobec ukraińskiego dziecka, to dzieci najczęściej nie znajdują takiego sposobu komunikacji” - wyjaśniła rzeczniczka.

Herasymczuk podkreśliła jednak, że jeśli dziecko ma dostęp do internetu, może wejść na portal „Dzieci wojny” i opowiedzieć o tym, co się z nim stało. Dzięki temu można dowiedzieć się o takich przypadkach i pomóc.

W czwartek szef biura prezydenta Ukrainy Andrij Jermak poinformował, że 23 ukraińskich dzieci i nastolatków zostało uratowanych z okupowanych przez Rosję obszarów Ukrainy i przewiezionych na terenach znajdujących się pod kontrolą Kijowa.

W piątek pierwsza dama USA Melania Trump ogłosiła, że dzięki współpracy z Rosją, w odpowiedzi na jej list dotyczący wywiezionych do Rosji ukraińskich dzieci, w ciągu ostatniej doby ośmioro dzieci powróciło do rodzin.

List pierwszej damy USA do Putina na temat ukraińskich dzieci został przekazany rosyjskiemu przywódcy podczas szczytu przywódców USA i Rosji na Alasce.

Władze Ukrainy informowały, że Rosjanie nielegalnie deportowali lub przymusowo przesiedlili do Rosji i Białorusi ponad 19,5 tys. dzieci wbrew konwencji genewskiej. Finansowane przez władze badania wskazywały, że liczba deportowanych dzieci może być bliższa 35 tys. - podała agencja Reutersa. PAP

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,67

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,57

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,41

DANE WG NBP Z DNIA 13.10.2025, G. 12:00

System kaucyjny może dobić branżę.
Najbardziej ucierpią pracownicyAgnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Problemem jest też system kaucyjny, który może dobić branżę handlową – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Sieci hurtowe mają mniej klientów - widać to doskonale na przykładzie Makro

Strefa Biznesu: Sieć Makro Cash & Carry Polska zamknęła 4 hurtownie. Według wcześniejszych zapowiedzi spółki pracę może stracić w sumie nawet kilkaset osób. Zwolnienia już jakiś czas temu ogłosiły też inne znane sieci, np. Castorama, Carrefour czy Grupa Eurocash. Co się dzieje na rynku, dlaczego duże sieci handlowe zwalniają?

Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”: Według mnie sieci hurtowe mają dużo mniej klientów. Widać to doskonale na przykładzie Makro. W dużych sieciach hurtowych kupowali głównie mali przedsiębiorcy, którzy teraz są tak „dojechani” wysokimi kosztami prowadzenia działalności, że ograniczyli zakupy lub wręcz zamknęli działalność. Poza tym problem polegał też na tym, że oni w tych dużych sieciach kupowali bardzo często po nieco wyższych cenach, niż oferowały inne markety. Krótko mówiąc, mamy tu system naczyń połączonych – z tego



„Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym” – mówi Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności” (na zdjęciu)

względem, że mali odbiorcy kupują mniej w sieciach hurtowych, bo muszą ograniczać koszty, to te duże sieci muszą dziś przeprowadzić reorganizację, w tym zwolnienia. A jeśli chodzi np. o sieć hipermarketów Carrefour, to tu główną przyczyną problemów jest to, że klientów przejmują dyskonty. Z pewnością znaczenie ma też to, że dyskonty ponoszą niższe koszty utrzymania obiektu niż te największe sieci, które muszą utrzymywać hale. Hipermarketom jest dziś bardzo trudno konkurować z dyskontami. Kolejnym problemem jest system kaucyjny, który już obowiązuje. Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym.

Największymi ofiarami systemu kaucyjnego mogą być pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy w sklepach

Dlaczego system kaucyjny uderzy w branżę handlową? Mały sklep musi dopłacić od 1,5 tys. do 2 tys. zł co miesiąc, żeby obsłużyć ten system. Niektóre firmy już zapowiedziały, że nie będą kupować czy wynajmować automatów, ale będą przeprowadzać segregację ręcznie. Obawiam się, że największymi ofiarami tego systemu będą pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy. Zastanawiam się, czy jako organizacja związkowa nie podjąć jakichś działań.

Jakich działań? Chodzi o to, żeby pracownicy dostawali dodatkowe pieniądze?

Tak. Chodziłoby np. o wprowadzenie regulacji, która przewidywałaby dodatkowe wynagrodzenie za dodatkową pracę związaną z obsługą systemu kaucyjnego. Ale na razie przyglądamy się, jak ten system jest wprowadzany i jak działa, zbieramy informacje na ten temat. Obawiam się jednak, że sytuacja może być bardzo trudna, bo generalnie pracodawcy tną koszty, w tym zatrudnienia i nie przyjmują nowych pracowników. Te osoby, które pracują w sieciach handlowych, już teraz są obciążone pracą do granic możliwości, a obsługa systemu kaucyjnego to dodatkowa robota, za którą nie dostaną ani grosza. Za chwilę nie będzie nas miał kto obsłużyć w sklepie, bo ci pracownicy, którzy są, za chwilę będą tak przeciążeni, że będą rezygnować z pracy. Już teraz w sieciach widzimy, że na kilka do-

stępnych kas otwarta jest jedna i ustawia się do niej wielka kolejka. Kasy samoobsługowe niestety nie rozwiązały problemu braku pracowników.

W handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników, zatrudnienie w miastach wspierają Ukraińcy

Ilu pracowników brakuje w handlu? Szacujemy, że w handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników. Gdyby nie osoby z Ukrainy, to przyznam, że nie wiem, kto by pracował w sklepach w miastach. Praca w sieci sklepów spożywczych jest mało płatna i bardzo ciężka pod względem fizycznym. Decydują się na nią te osoby, które już nie mają innej opcji. Z tego względu, że w miastach

jest więcej możliwości zatrudnienia za lepsze pieniądze, pracę w sieciach handlowych przyjmują tam bardzo często właśnie obcokrajowcy.

Czy to oznacza, że osoby, które dziś tracą pracę w dużych sieciach handlowych, bez problemu ją znajdą? Według mnie, nie jest aż tak różowo. Musimy spojrzeć dużo szerzej na gospodarkę – wiele firm z różnych innych sektorów zwalnia. Problemy ma branża motoryzacyjna czy metalowa, wszystkie branże energochłonne mają kłopoty. Jeśli na rynku pojawi się więcej bezrobotnych, to oni w pierwszej kolejności będą się decydować na pracę najmniej płatną i najszybciej dostępną, czyli właśnie w handlu.

Sieciom handlowym zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z uprawnień urlopowych i byli w pełni dyspozycyjni

W tym roku po raz pierwszy Wigilia będzie wolna od handlu, ale za to – zgodnie z ustawą – 3 niedziele przed Wigilią będą handlowe. Jednocześnie pracownicy handlu nie będą mogli pracować w grudniu więcej niż w dwie niedziele. Czy te regulacje da się pogodzić w praktyce?

Grudzień w handlu będzie bardzo ciekawy. Mam niestety duże obawy, że będzie trudno pogodzić te regulacje. Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Na tym tle może dochodzić do różnych przykrych sytuacji i nadużyć. Przypisy, które w swoim założeniu miały pomóc pracownikom handlu, paradoksalnie mogą im zaszkodzić. ©©

FOT. L. NENOW/POLSKA PRESS

12 miliardów złotych i podwojenie produkcji. Boom w polskim przemyśle kolejowym trwa

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskappress.pl

Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdrożenie rozpoczęliśmy już kilka lat temu, mówi Strefie Biznesu Robert Tafilewski, wiceprezes Pesy ds. finansowych.

Strefa Biznesu: Co słychać w Pesie? Nad czym firma teraz pracuje? Podobno polscy producenci pojazdów szynowych mają ręce pełne roboty. Robert Tafilewski: Zamówień w Pesie mamy w tej chwili rzeczywiście sporo, podobnie jak nasi krajowi i zagraniczni konkurenci. Łączna wartość podpisanych kontraktów do realizacji przekroczyła już 12 mld zł. W tym świetle decyzje o zwiększeniu mocy produkcyjnych w Bydgoszczy były jak najbardziej uzasadnione. Cieszy nas, że jak dotąd rozbudowa mocy produkcyjnych przebiega terminowo i zgodnie z budżetem, dając szansę na dwukrotny wzrost produkcji już w najbliższych latach.

Ważniejszy jest rynek polski czy rynek zagraniczny? W dzisiejszym portfelu Pesy obydwa rynki są tak samo ważne. Jako polski producent zawsze będziemy związani z rynkiem krajowym – przewoźnikami regionalnymi, Intercity oraz kolejami samorządowymi i polskimi miastami. W ostatnich latach Pesa potrzebowała wyraźnego zwiększenia skali działalności. Wtedy w kraju było zdecydowanie mniej zamówień niż w chwili obecnej, a dynamiczne wejście na rynki zewnętrzne dało szerszy rozmach naszej produkcji. W szczególności w Czechach i Rumunii pojawiły się duże zamówienia, długie serie, które przyspieszyły wdrożenie nowych platform. Dzisiaj Pesa nie jest już firmą butikową, która uruchamia nowe projekty wdrożeniowe dla kilku czy kilkunastu sztuk. Wprowadzając na rynek nowe platformy postawiliśmy na nowoczesne technologie, w szczególności na technologie laserowego cięcia i spawania, co pozwoliło nam zbudować nadwozie sko-

rupowe i ustandaryzować procesy. Nie bez znaczenia dla mnie, jako finansisty, pozostaje też aspekt finansowy. Rynki zagraniczne, poza skalą, dają nam też możliwość bardziej świadomego zarządzania ryzykiem kursowym poprzez bilansowanie wpływów i wydatków walutowych w długim okresie.

Seryjna produkcja w Pesie to ile sztuk? Interesują nas długie serie, rzędu 50-100 pojazdów, bo pozwala to uzyskać pełne efektywności z technologii, które wdrożyliśmy w ostatnich latach. Oczywiście tam, gdzie zakres zmian w projekcie jest akceptowalny, a platforma jest już dobrze znana nam i klientowi przystępujemy również do mniejszych przetargów.

A na rodzimym rynku, kto jest największym klientem? W Polsce bardzo intensywnie pracujemy z kolejami samorządowymi. Cały czas utrzymujemy dobre relacje z PKP Intercity. W segmencie kolejowym pozyskaliśmy i realizujemy zamówienia dla takich klientów jak: Koleje Dolnośląskie, Koleje Wielkopolskie, Łódzka Kolej Aglomeracyjna, Koleje Mazowieckie. To są najwięksi klienci, dla których w tej chwili pracujemy z ciężkim taborem szynowym. Oczywiście nie zapominamy też o naszych pięknych miastach, które zamawiają w Pesie tramwaje: Kraków, Chorzów, Wrocław, Toruń. Cały czas intensywnie pracujemy z tymi klientami. W najbliższych latach właśnie do tych miast dostarczymy duże floty pojazdów.

W obydwu segmentach, kolejowym i tramwajowym widziecie znaczący wzrost zamówień? Po nieco gorszym okresie na rynku, pomiędzy 2020 a 2023 rokiem, obecnie widać wyraźnie, że kolej w Polsce i w Europie mocno przyspieszyła. Wskaźniki wzrostu w najbliższych latach utrzymają się na poziomie 5-6 proc. Dotyczy to zarówno taboru, jak i infrastruktury. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o wskaźniki. Pojazdy Pesy wygrywają na rynku designem i światowym poziomem techniki. Intensywnie pracujemy również nad rozwojem i adaptacją napędów wodorowych, które już za chwilę trafią do pojazdów pasażerskich.

Co to znaczy „za chwilę”? Kto chce kupić pojazd z napędem wodorowym? Nie jest tajemnicą, że pracujemy obecnie nad koncepcją



FOT. DOROTA MARIŃSKA/POLSKA PRESS

Restrukturyzacja operacyjna Pesy zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju, przekonuje Robert Tafilewski

pojazdu pasażerskiego o napędzie wodorowym dla Dolnego Śląska. Ten zeroemisyjny projekt wspiera również Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Czym generalnie wyróżniają się lokomotywy Pesy? Na czym opieracie czy będziecie opierać przewagi konkurencyjne? Lokomotywa Gama 3.0, którą prezentowaliśmy na Międzynarodowych Targach Kolejowych TRAKO 2025, jest docelową lokomotywą, którą aktualnie oferujemy. Na podstawie doświadczeń eksploatacyjnych, które zebraliśmy w pierwszym okresie użytkowania lokomotyw Gama, poprawiliśmy funkcjonalność i walory eksploatacyjne tego pojazdu. Segment lokomotyw w Pesie ma już kilkanaście lat i cieszą się one dużym zainteresowaniem. Oprócz tego, że jest to lokomotywa trakcyjna, zasilana napięciem elektrycznym, posiada też wbudowany moduł spalinowy, który pozwala operować na odcinkach, gdzie nie ma trakcji lub na końcówkach tras i na bocznicach. Operator nie jest zmuszony do sprzęgania ze składem dodatkowej lokomotywy manewrowej, może wykonać wszystkie operacje jedną lokomotywą. Nasze Gamy 3.0 zdecydowanie wyróżniają wielosystemowość i umiejętność łączenia różnych napędów, z wodorowym włącznie.

W Pesie sporo się dzieje. Poza tym, że jest dużo pracy, rozbudowujecie zakład. Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdroże-

nie rozpoczęliśmy już kilka lat temu. Od 2020 roku zmieniliśmy definicję naszych rynków geograficznych, technologie i platformy produktowe, ustabilizowaliśmy procesy finansowe. Powstał również bardzo ciekawy plan inwestycyjny, który wdrożyliśmy przy wsparciu naszego inwestora.

Co to za inwestor i na czym polegało to silne wsparcie? Sprowadzało się głównie do dofinansowania działalności? Właścicielem Pesy od 7 lat pozostaje Polski Fundusz Rozwoju. Środki, które PFR zainwestował w Pesę, miały cel inwestycyjno-rozwojowy. Nigdy nie były to bezzwrotne subsydia, nawet w okresie pandemii. Jak widać, z perspektywy czasu inwestycja w Pesę okazała się sensowna. Restrukturyzacja operacyjna zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju.

Wracając do rozbudowy zakładu. Na jakim etapie jesteście? Zakończyliśmy właśnie budowę hali konstrukcyjnej, która powstała w bardzo krótkim czasie – od stycznia do maja w zasadzie zamknęliśmy stan surowy. W chwili obecnej hala została już uruchomiona i rozpoczynamy w niej pierwsze operacje. Równolegle budujemy dwie kolejne hale: halę cross-dock, która będzie stanowiła istotny element łańcucha dostaw oraz połączoną z nią halę montażu pojazdów.

Wspomniał pan o podniesieniu mocy produkcyjnych. Ono będzie wiązało się ze zwiększeniem zatrudnienia, czy bardziej jednak z automatyzacją? Oczywiście będzie się to wiązało ze zwiększeniem zatrudnienia. Automatyzacja pozwala nam zwiększać moce produkcyjne szczególnie na etapie budowy konstrukcji, ale np. w fazie montażu, podczas którego montuje się okna, podłogę,

drzwi, elementy wnętrza pojazdu, napęd i pozostałe komponenty praca ludzka jest niezbędna. Nasze zapotrzebowanie na pracowników, przy dwukrotnym zwiększeniu produkcji, jest zdecydowanie większe niż chociażby 2 czy 3 lata temu. Tylko w tym roku planujemy zatrudnić około 400-500 osób. Mniej więcej połowę tego planu już zrealizowaliśmy. Realizujemy to progresywnie, w odniesieniu do tempa rozwoju inwestycji i wzrostu produkcji.

Nie macie problemów ze znalezieniem nowych pracowników? Ogólnie branża kolejowa trochę jednak narzeka na braki kadrowe. Rzeczywiście rekrutacja pracowników zwłaszcza na dużą skalę i przy zmieniającym się profilu kompetencji nie jest łatwa, ale nasz dział HR radzi sobie na kilka sposobów. Rekrutujemy, wdramy i szkolimy pracowników na czas, adekwatnie do potrzeb.

A jak duży udział finansowy mają w inwestycjach generalnie środki przeznaczone na innowacje, badania? Pesa w tym i w następnym roku wyda ponad 500 mln zł na inwestycje rzeczowe tzn. na inwestycje technologiczne i prace budowlano-montażowe. Równocześnie, jak już wspominałem, wdramy nowe rozwiązania techniczne, nowe platformy pojazdów. Przeznaczamy więc coraz większe środki na innowacje, badania i rozwój. To w zasadzie proces ciągły. Zawsze są to jednak projekty z określonym założeniem zwrotu i rentowności.

A teraz pytanie z trochę innej beczki. Czy Pesa odpowie na apel premiera Donalda Tuska, który zaprosił polskich producentów do wzięcia udziału w przetargu na pociągi dużych prędkości? Pesa udowodniła już, że potrafi być wiarygodnym partnerem. Oczywiście wymaga to określonej wiedzy technicznej i odpowiedniego doświadczenia eksploatacyjnego. Mamy świadomość, gdzie jest nasze miejsce, jakie są oczekiwania i jaka jest ścieżka dojścia. Wzrost prędkości to warunek konieczny. Już dzisiaj realizujemy tego typu projekty. Może jeszcze nie w tych przedziałach prędkości, o których mówił pan premier i których wymaga współczesna kolej.

Jaką maksymalną prędkość możecie obecnie zaoferować? W tej chwili w Pesie powstaje pierwszy pojazd, który poje-

dzie z prędkością 200 km/h. Naszym klientem jest w tym przypadku czeski RegioJet, który będzie eksploatował ten pojazd na trasie Praga-Brno.

A wyższe prędkości? Kiedy będziecie na nie gotowi? Szef Rady Ministrów mówił o prędkościach na poziomie 320-350 km/h. Kiedy będziecie mogli sobie na nie pozwolić? Naturalną konsekwencją jest rozwinięcie platformy 200 km/h do prędkości 230-250 km/h. To jesteśmy w stanie zrealizować samodzielnie. Natomiast osiągnięcie prędkości na poziomie 320-350 km/h, z jaką nikt jeszcze w Polsce nie jeździł, wymaga już innych technologii i nowej infrastruktury. Jest to jak najbardziej możliwe, ale wymaga partnerstwa. Na taki scenariusz też jesteśmy gotowi.

RegioJet to bardzo ciekawy przypadek. Czeski przewoźnik rozszerza działalność nad Wisłą i kupuje polską lokomotywę. Macie zamówienie od konkurenta naszego narodowego przewoźnika. Jednocześnie PKP Intercity również daje Pesie zlecenia. Wspomniane szybkie składy, które produkujemy dla RegioJet są dedykowane dla czeskiej trasy Praga-Brno. Podobnie jak pojazdy typu 655 dostarczone przez Pesę wożą pasażerów w rejonie Pragi. Rynek czeski, w porównaniu z rynkiem polskim, znacznie wcześniej się zliberalizował. Operator najpierw wygrywa tam obsługę trasy, a potem znajduje dostawcę pojazdów, jeżeli nie posiada takich pojazdów. Od wielu lat dostarczamy pojazdy zarówno dla PKP Intercity jak i RegioJet. To zupełnie normalna, konkurencyjna sytuacja, a wszystkie zamówienia wygrywamy w systemie zamówień publicznych.

A gdyby RegioJet zamówił w Pesie tabor do obsługiwanego przewoźników w Polsce, to jak rozumiecie, jesteście otwarci na taką propozycję? Szanujemy wybory naszych klientów. Nie ograniczamy ich w żaden sposób. Pracujemy na otwartym rynku w transparentny sposób. Intensywnie rozwijamy relacje ze wszystkimi klientami, którym odpowiadają produkty Pesy i nasza specyfikacja techniczna. Jesteśmy firmą o zasięgu międzynarodowym. Polska, Europa Centralna, Południowa, a także Zachodnia to nasze naturalne rynki zbytu i na tych rynkach czujemy się najlepiej. ©©

Nowe przepisy miały chronić inwestorów. Branża mówi o katastrofie

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Ustawa o rynku kryptoaktywów miała być przełomowym krokiem w regulacji dynamicznie rozwijającego się rynku kryptowalut w Polsce.

Przegłosowane przez posłów przepisy, jeśli wejdą w życie, mogą zdaniem przedstawicieli branży, nie tylko nie zapewnić w praktyce odpowiedniej ochrony inwestorów, ale spowodują exodus firm w tego segmentu do innych krajów UE.

Ustawa, którą teraz zajmie się Senat, ma na celu przede wszystkim implementację unijnych przepisów, czyli rozporządzenia MiCA (The Markets in Crypto-Assets Regulation). Nadzór nad rynkiem kryptoaktywów sprawować będzie Komisja Nadzoru Finansowego, która została wyposażona w narzędzia nadzorcze i kontrolne. Zostały także doprecyzowane niektóre obowiązki emitentów tokenów powiązanych z aktywami i tokenów będących e-pieniędзем, a także dostawców usług w zakresie kryptoaktywów.

Zdaniem ekspertów Sejm uchwalił ustawę, której zapisy były powszechnie krytykowane przez przedstawicieli organizacji branżowych i firm z sektora

kryptoaktywów. - Niestety, przyjęta przez Sejm ustawa rodzi poważne obawy co do przyszłości całego sektora, a w szczególności polskich firm w tej branży. Na pierwszy plan wysuwają się niewspółmierne do przepisów dla innych branż zaostreżenie odpowiedzialności karnej dla podmiotów działających w obszarze kryptoaktywów oraz wysokie koszty wejścia na rynek. W przypadku małych i średnich przedsiębiorstw - głównych uczestników polskiego rynku - mogą okazać się nie do pokonania - mówi Łukasz Pierwienis, dyrektor generalny Binance Poland.

Jego zdaniem zamiast promować rozwój rodzimego sektora kryptoaktywów, ustawa wprowadza utrudnienia i obostrzenia, zmuszające do rozważania przeniesienia działalności do krajów o bardziej przyjaznych regulacjach - w praktyce to prawie wszystkie kraje UE.

Zdaniem ekspertów szczególnie wątpliwym przepisem ustawy jest wprowadzenie rejestru domen zakazanych. Poza trudną do zaakceptowania uznaniowością decyzji urzędników i szybkością egzekucji wobec firm może w praktyce przede wszystkim naruszyć standard ochrony polskich inwestorów, którzy mogą zostać pozbawieni możliwości kontaktu i ewentu-

alnego dochodzenia swoich praw wobec firm. - Nadmierna biurokracja oraz przeregulowanie rynku tworzą przesłanki dla firm do przeniesienia lub rozpoczęcia działalności w innym państwie, a zatem poza nadzorem KNF, co także negatywnie wpłynie na ochronę inwestorów - dodaje Pierwienis.

- Wejście ustawy w życie w obecnym kształcie nie zapewni w praktyce odpowiedniej ochrony inwestorów - pamiętajmy, że według danych cytowanych przez Ministerstwo Finansów prawie 6 mln Polaków inwestuje w kryptowaluty - i będzie miało efekt mrozący dla całego sektora. Zamiast wzmocnienia pozycji Polski jako lidera innowacji w regionie, grozi nam odpływ firm i kapitału za granicę. Pozostaje mieć nadzieję, że głos branży zostanie usłyszany na dalszym etapie prac legislacyjnych. W przeciwnym razie Polska zostanie wypchnięta na margines dynamicznie rozwijającego się rynku. Niestety, obecny kształt ustawy prowadzi nas właśnie w tym kierunku - podsumowuje Łukasz Pierwienis.

- Aby ustawa weszła w życie, niezbędna jest jeszcze pozytywna uchwała Senatu i tu raczej nie spodziewam się niespodzianek. To ten ostatni etap procesu legislacyjnego, czyli podpis pre-



Bitcoin należy do najbardziej znanych kryptowalut na świecie

zydenta, budzi najwięcej emocji. Prezydent zapowiedział bowiem, że odmówi podpisania ustawy (weto ustawodawcze), co będzie skutkowało skierowaniem ustawy ponownie do Sejmu, a Sejm, aby się temu przeciwstawić, będzie musiał uzbroić 3/5 głosów, w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Wydaje się to co najmniej mało prawdopodobne. Oznacza to, że czeka nas jeszcze długa droga, aby w Polsce pojawiły się ramy prawne pozwalające chociażby złożyć wniosek o zezwolenie na świadczenie usług w zakresie kryptoaktywów - komentuje dr Adrian Rycerski z Uniwersytetu SWPS.

Według niego pojawia się jeszcze jeden problem dotyczący

nadzoru nad rynkiem kryptoaktywów w Polsce. - Mówi się, że osiada sporu pomiędzy większością parlamentarną a prezydentem jest to, kto ma ten rynek nadzorować. W czasie, gdy w innych państwach członkowskich od dawna wydaje się zezwolenia, u nas nie ma zgody, kto ma być odpowiedzialny za nadzór.

Według Rycerskiego sytuacja jest kuriozalna i osłabia wizerunek Polski na arenie międzynarodowej.

- Jestem głęboko przekonany, że to Komisja Nadzoru Finansowego jest jedynym właściwym wyborem. Nie ulega wątpliwości, że każdy wyznaczony organ stanie przed bardzo trudnym zadaniem, ponieważ przyjdzie mu nadzorować wysoce specjali-

styczny obszar rynku finansowego. Niemniej jednak ramy prawne przewidziane w MiCAR są bardzo podobne do ram prawnych dla nadzorowanego już przez KNF rynku kapitałowego (MAR, MiFID II). To oznacza, że komisja ma już pewne fundamenty pod nadzór rynku kryptoaktywów, a pozostawienie nadzoru nad zbliżonymi do siebie regulacyjnie rynkami (kryptoaktywów i instrumentów finansowych) w rękach jednego organu powinno zapewnić w miarę przewidywalne podejście do egzekwowania obowiązków i zakazów. Ten ostatni element może przyczynić się do większej pewności uczestników rynku kryptoaktywów, co mogłoby pomóc odbudować zaufanie do naszego lokalnego środowiska regulacyjnego - podsumowuje dr Adrian Rycerski z Uniwersytetu SWPS.

Raporty firm badawczych i platform kryptowalutowych (np. Coinbase, Statista) wskazują, że zainteresowanie kryptowalutami rośnie, ale jest wciąż na poziomie umiarkowanym w porównaniu do innych krajów europejskich. Warto jednocześnie dodać, że popularność kryptowalut jest wyższa w grupach młodszych (20-40 lat) i osób związanych z branżą IT lub finansami. ©

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

AUTOPROMOCJA

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011407828

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

REKLAMA 0011396030

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy
(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, **bez wychodzenia z domu**

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

0011415244

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 października 2025 r. odszedł od nas Nasz Kochany Tata, Teść i Dziadek

śt

Jerzy Pichalak

lat 74

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 15 października 2025 r. (środa) o godzinie 13.45 (Różaniec 13.20) na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona Rodzina

REKLAMA 0011415205

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Riccardo Renzetti

Żonie Elżbiecie

Prezes Towarzystwa Polsko-Włoskiego

i Jej Rodzinie

składamy wyrazy współczucia i łączymy się w bólu

Zarząd i Członkowie Towarzystwa Polsko Włoskiego w Bydgoszczy

Czytaj ulotki

W niektórych ulotkach dołączonych do lekarstw można przeczytać ostrzeżenie: „Lek upośledza zdolności motoryczne”. Oznacza to, że tracimy: koncentrację, jesteśmy senni lub pobudzeni, nie jesteśmy w stanie ocenić sytuacji na drodze, zbyt wolno reagujemy, jesteśmy rozdrażnieni, mamy zaburzenia pola widzenia i zawroty głowy.

Niektóre leki o działaniu nasennie-uspokajającym mogą działać nawet 30 godzin. Jeżeli zażyjemy taki lek w nocy, rano nadal będziemy odczuwać skutki jego działania. Nie powinniśmy więc wsiadać za kółko. Podobnie działa wiele leków przeciwdepresyjnych.



Grupy leków, które mogą upośledzać sprawność za kółkiem, to: leki przeciwbólowe, nasenne, uspokajające, przeciwhistaminowe, miejscowo znieczulające, tryptany, przeciwwymiotne, przeciwbiegunkowe, przeciwkaszłowe.

Zanim siądziesz za kółkiem

►► Kierowcy pod wpływem leków powodują co piąty wypadek drogowy

Maja Erdmann

Prowadząc samochód pod wpływem narkotyków czy alkoholu, stwarzamy dla siebie i innych śmiertelne zagrożenie. Także zażywanie pewnych leków powoduje brak koncentracji, senność, brawurę i brak jasnego oceniania sytuacji na drodze.

Tak naprawdę nie wiemy, co zażywamy - tylko co dziesiąty z nas czyta ulotki dołączone do leków i stosuje się do ich zaleceń. Niestety, lekarze tak-

że bardzo rzadko informują nas o skutkach ubocznych zażywania pewnych specyfików.

Jeszcze gorzej, gdy nie zdajemy sobie sprawy, jak na naszą zdolność koncentracji wpływają leki dostępne bez recepty. Także one mogą spowodować, że na drodze będziemy niebezpieczni dla innych.

Czytaj ulotki, pytaj lekarza

Trzeba nie tylko czytać ulotki, ale i bardzo uważnie obserwować swoje reakcje. A nade wszystko bardzo szczegółowo wypytывать lekarzy o skutki uboczne zażywania

zapisanych leków. Oczywiście jest, że leki psychotropowe obniżają koncentrację oraz powodują senność, ale u niektórych nawet zwykły paracetamol, zażyty w większej dawce, może powodować te same objawy i uniemożliwić jazdę.

Niezdolni do jazdy

W normalnych dawkach leki przeciwbólowe dostępne bez recepty nie będą nam przeszkadzały w jeździe. Jeśli jednak zjemy ich ponad normę, mogą z nas zrobić człowieka niebezpiecznego dla innych. Podobnie niewielki odsetek osób, które stosują leki na

choroby układu krążenia, nie chce się pogodzić z myślą, że nie wolno im prowadzić auta.

Jeden przykład

Bardzo popularny lek stosowany na chorobę lokomocyjną może być groźny dla kierowców. Kiedyś substancję aktywną tego leku stosowano w przypadkach psychiatrycznych. Przy okazji lekarze zauważyli, że ma działanie przeciwwymiotne. W tym lekarstwie jest po prostu obniżona dawka tej substancji. Działanie takie same - uspokojenie. Blokowanie pewnych receptorów w mózgu.

Uwaga alergicy

Osoby zmagające się z alergią powinny zdawać sobie sprawę, że siadając za kółkiem po zażyciu lekarstw przeciwhistaminowych mogą być sennie, mieć obniżoną koncentrację i zwolnione reakcje. A leki obniżające nadciśnienie czasem obniżają je tak, że będziemy prowadzić półprzytomni.

Niestety, policja nie ma odpowiednich urządzeń do sprawdzania zawartości chemicznej krwi. W niektórych przypadkach nawet pełne badania toksykologiczne nie dadzą odpowiedzi, co zażył sprawca wypadku.©

REKLAMA 0011407216

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-krugoslup.pl

AUTOREKLAMA

strona zdrowia

Czytaj dla zdrowia
stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOPROMOCJA

0010660996



Zdrowie

REKLAMA: **Joanna Nagrodzka**
tel. **605 651 968** | joanna.nagrodzka@polskapress.pl

Od dłuższego czasu zmagam się z dyskopatią, która potrafi odebrać radość z codzienności

Rafał Brzozowski na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Kuba Wojewódzki nosi obrączkę

W najnowszym odcinku swojego telewizyjnego show dziennikarz zasugerował, że jest już po ślubie. Tymczasem paparazzi „przyłapali” go w towarzystwie prezenterki pogody Żanety Rosińskiej. 62-letni gwiazdor TVN i jego 35-letnia towarzyszą wybrali się na wspólny lunch. Uwagę zwracały obrączki na ich palcach.

Michał Wiśniewski nie stracił męskości

Piosenkarz jakiś czas temu podjął decyzję o poddaniu się wazektomii. W najnowszym wywiadzie przyznał, że do zabiegu zachęciła go żona Pola. – Odpowiedział bardzo krótko i jasno. Bo dla kobiety to jest bardzo trudny zabieg. Niczego na tym nie straciłem na męskości – stwierdził Wiśniewski.

Wojciech Szczęsny zerwał z ojcem

Niedawno odbyła się premiera filmu „Szczęsny” w serwisie Amazon Prime. Słynny bramkarz otwiera się w nim na trudny dla niego temat relacji z ojcem. Wspomina, że do zerwania relacji doszło w okresie, gdy „zakochał się w miłości życia” i chciał o tym opowiedzieć ojcu. Gdy Maciej odebrał telefon, według relacji Wojtki, przez kilkadziesiąt minut opowiadał o swoich problemach prawnych. Nie zapytał ani o to, jak się czuje syn, ani kim jest dziewczyna, o której mu wspominał. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Starożytny Egipt. Kronika Imperium

TVP Historia, 20:00

Około 5000 lat temu nad Nilem powstało jedno z największych i najpotężniejszych imperiów w historii – starożytny Egipt. Ta pełna tajemnic epoka nadal fascynuje. Serial pokazuje w ośmiu odcinkach wyjątkowe osiągnięcia starożytnych Egipcjan.

Wichry namiętności

TVP 1, 21:05

Ameryka, początek XX w. Pułkownik (Anthony Hopkins) osiedla się z trzema synami (Aidan Quinn, Brad Pitt i Henry Thomas) na ranczu. Zbliża się I wojna światowa. Bracia zostaną połączeni, ale także poróżnieni z powodu miłości do jednej kobiety (Julia Ormond).

Pati

Metro, 22:00

Spin-off „Skazanej”. To historia Patrycji Cichy, zanim trafiła do więzienia. Młoda dziewczyna nie ma łatwego życia – to na nią spada obowiązek zajmowania się rodzeństwem oraz matką uwikłaną w przestępczy świat. Mimo to nie rezygnuje z walki o marzenia.

Sekstaśmy, o których mówił cały świat

CI POLSAT HD, 22:00

W ośmiu odcinkach poznamy historię głośnych sekstaśm celebrytów oraz to, jak te nagrania wzbudziły społeczną obsesję, wywołały skandal w kulturze masowej i zmieniły życie ich bohaterów.

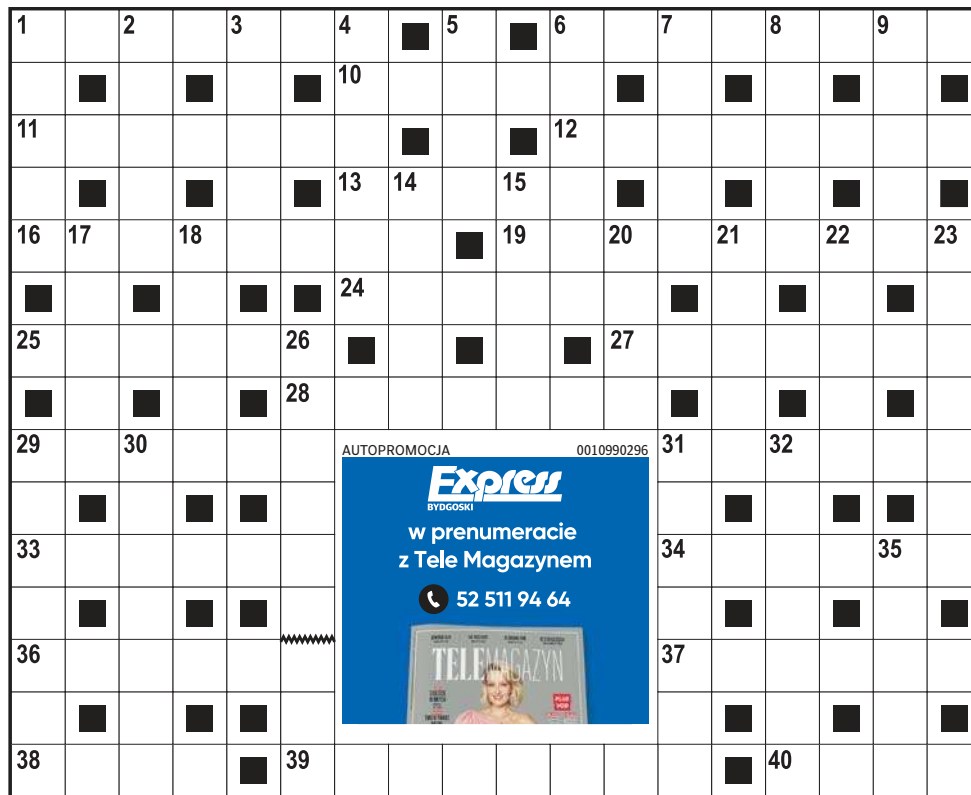
KRZYŻÓWKA NR 158

Poziomo:

- warzywny dodatek do omletu,
- ogół zagadnień poruszanych w filmie,
- drzewo o drżących liściach,
- niewielka walizka podróżna,
- jawne posiedzenie sądu,
- ujściowe ramię Wisły,
- dawny obosieczny nóż myśliwski,
- jacht o dwóch kadłubach,
- przedmiot w kształcie sześcianu,
- tymczasowe pozbawienie wolności,
- pomieszczenie, w którym jest bardzo zimno,
- budowla w holenderskim krajobrazie,
- czasami siły wymaga,
- owad koncertujący wieczorami, piewik,
- zysk z interesu, przychód,
- potocznie o gąsienicy,
- historyczna stolica Bretanii,
- filmowy człowiek-nietoperz,
- sieć rybacka ciągniona za statkiem,
- bohater „Słonecznego patrolu”,
- najkrótszy miesiąc roku.

Pionowo:

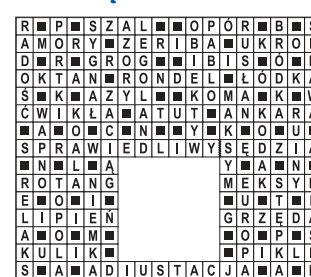
- Tadeusz, prowadzi teleturcję „Jeden z dziesięciu”,
- skupuje kradzione rzeczy,
- sprzęt w karetce pogotowia,
- dozorca słoni, mahaut,
- miejsce bokserskiego pojedynku,
- zakład przemysłu drzewnego,



- marka japońskiego samochodu,
- domowy grzejnik do wody,
- gnieździ się w kominie,
- prawna lub fizyczna,
- Robert Redford lub Brad Pitt,
- botaniczny lub zoologiczny,
- chciałaby do raj,
- miękki minerał, składnik zasypki,
- wznoszone przed ołtarzem,

- widowisko z piosenkami i tańcami,
- film z rolą Marilyn Monroe,
- ementaler lub parmezan,
- „... Michorowski”, powieść Mniszkówny,
- wyrąb drzew w lesie,
- turystyczna torba na prowiant,
- dawny gród i zamek,
- najmniejsza porcja energii.

ROZWIĄZANIE NR 157



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zaskoczysz otoczenie odwagą. Horoskop dzienny zapowiada, że nowy pomysł okaże się strzałem w dziesiątkę – działaj śmiało!

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na drobnych przyjemnościach. Horoskop na dziś przypomina, że czasem filiżanka kawy i uśmiech znaczą więcej niż sukces. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoje słowa dziś będą miały moc – uważaj, co mówisz. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że możesz zainspirować lub zranić...

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy nabiorą tempa. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zadbasz o spokój i ciepło wokół siebie, emocje szybko się uspokoją. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Blask, którym promieniejesz, przyciągnie uwagę. Nie bój się być w centrum. Horoskop na dziś zapowiada, że będzie to Twoja scena. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobiazgowość popłaca. Horoskop dzienny na wtorek radzi uporządkować plan. Dzięki temu chaos ustąpi miejsca nowym możliwościom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz balans między sercem a rozumem. W relacjach z innymi osobami horoskop dzienny radzi postawić na szczerość. **Panna (23.08 - 22.09)** Przeszłość da o sobie znać, ale to szansa na oczyszczenie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji – ona zna kierunek. **Waga (23.09 - 22.10)** Dziś cierpliwość okaże się złotem. Nie wszystko przyjdzie od razu, ale horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że efekty będą trwałe.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły zachwycą innych. Nie zatajaj ich. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że możesz rozpocząć coś naprawdę wyjątkowego. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Emocje będą silne, ale nie bój się ich. Horoskop na dziś zapowiada, że to, co dziś pocujesz, pomoże Ci lepiej zrozumieć siebie. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Nie lekceważ niepokojących sygnałów organizmu. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że bagatelizowanie ich może mieć fatalne skutki.

Kowno zdobyte, robota wykonana. Są trzy punkty

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski pokonała na wyjeździe Litwę 2:0 po golach Sebastiana Szymańskiego i Roberta Lewandowskiego.

LITWA - POLSKA 0:2 (0:1)

Bramki: Sebastian Szymański 15, Robert Lewandowski 64.

Litwa: Švedkauskas - Širvys, Armalas, Girdvainis (85. Paulauskas), Tutyškinas, Lasickas - Golubickas (66. Kalinauskas), Sirgėdas (66. Vorobjovas), Gineitis, Slivka (85. Petkevičius) - Černych (73. Jankauskas).

Polska: Skorupski - Wiśniewski (82. Ziółkowski), Bednarek, Kiwior - Cash (90. Wszolek), Słisz (90. Kapustka), Zieliński, Skóraś - Szymański (82. Świdorski), Lewandowski, Kamiński (94. Grosicki).

25 marca 2011 roku w Kownie, Litwa wprawiła ówczesnego selekcjonera reprezentacji Polski w kiepski nastrój. Franciszek Smuda nie mógł zrozumieć, dlaczego Biało-Czerwoni przegrali z dużo słabszym personalnie rywalem 0:2. Ponad 14 lat później, już nowy obiekt w Kownie zdobył zespół trenera Jana Urbana. W obu spotkaniach wystąpił Robert Lewandowski.

„Lewy” nie trafił do siatki podczas wcześniejszej wizyty w Kownie. Potem nasz super-snapjer karciał Litwinów trafieniami w 2014 roku (2:1 dla Polski w Gdańsku - 1 gol), w 2018 roku (4:0 dla Polski - 2) i 2025 w Warszawie (1:0 dla Polski - 1 gol). Do Kowna wybrał się w dobrym nastroju, bo we wrześniu pokonał golkipera Finlandii w Chorzowie.

- Drużyna podeszła do tego spotkania jakbyśmy grali z lepszym przeciwnikiem. Litwini nie mieli nic do stracenia - tłumaczył Jan Urban, selekcjoner Biało-Czerwonych, którzy wiedzieli, że gospodarze się postawią.



Robert Lewandowski zdobył w Kownie 87. gola w swoim 161. występie w reprezentacji Polski

Za kadencji Edgarasa Jan-kauskasa (jako piłkarz wygrał z FC Porto Ligę Mistrzów w sezonie 2003/2004) Litwa gra odważnie, stara się atakować nawet lepsze zespoły pressingiem, ale ma problem ze zdobywaniem goli. W kadrze na październikowe starcie z Polską najsukuteczniejszy był dobrze znany w naszej ekstraklasie Fedor Černych - 15 bramek.

Zabrakło kontuzjowanego Armandasa Kucysa, który w 15 występach dla Litwy uzbierał 5 trafień (Rumunia 2, Gibraltari 1, Łotwa 1, Finlandia 1). 23-letni napastnik Celje w poprzednim sezonie w europejskich pucharach zdobył 8 goli, a w lidze Słowenii 10. Dorobek byłby okazalszy,

gdyby nie problemy zdrowotne. Nie da się jednak ukryć, że Kucys to nadzieja litewskiego futbolu, być można nawet numer 2 po znakomitym Gvidasiu Gineitisie, którego siłami oszczędnie gospodarują w AC Torino. 21-letni środkowy pomocnik w sezonie 2024/25 w swoim włoskim klubie zaliczył 30 meczów w Serie A i zdobył 3 gole.

Polacy wybrali się do Kowna wykonać swoją robotę. Najpierw chyba nawet sam siebie zaskoczył Sebastian Szymański, który dał gościom prowadzenie bezpośrednim uderzeniem z rzutu różnego. Zawodnik Fenerbahce Stambuł powtórzył wyczyn Kazimierza Dęny z eliminacji mistrzostw świata z Por-

tugalią w Chorzowie w 1977 roku, a także Kazimierza Kmiecika i Macieja Żurawskiego i został czwartym piłkarzem w dziejach reprezentacji Polski - zdobywcą gola z kornera.

- Takie piłki nie są łatwe dla bramkarza, szczególnie gdy wokół znajduje się wiele osób. W pewnym stopniu to było ćwiczone, fajnie, że wpadło - tłumaczył zadowolony Szymański, który w Kownie zagrał w drużynie narodowej po raz 49.

Po zmianie stron Szymański, powalczył o piłkę z obrońcami Litwy i dośrodkował na wbiegającego Roberta Lewandowskiego, a ten głową nie dał szans Tomaszowi Svedkauskasowi, bramkarzowi Žalgirisu Kowno, kiedyś zawodnikowi AS Roma (nie doczekał się tam debiutu). Lewy był bardzo zadowolony z trafienia 87 w kadrze i po końcowym gwizdku rzucił polskim kibicom swoją koszulkę.

Widać, że kapitanowi reprezentacji podoba się atmosfera panująca w kadrze Jana Urbana. - Wiem, że Robertowi Lewandowskiemu trzeba dostarczyć serwis. W polu karnym Robert radzi sobie jak mało kto - mówił Jan Urban.

Na pewno można mieć zastrzeżenia do gry Polski, do detali, ale po zmianie selekcjonera Biało-Czerwoni znacznie lepiej bronią (2 gole stracone w 4 spotkaniach), a czas powinien pracować na ich korzyść. Wypada tylko żałować, że nie postawiono na Jana Urbana znacznie wcześniej.

GRUPA G

Wynik: Holandia - Finlandia 4:0 (3:0). Bramki: Donyell Malen 8, Virgil van Dijk 17, Memphis Depay 38-karny, Cody Gakpo 84

1. Holandia	6	16	22-3
2. Polska	6	13	10-4
3. Finlandia	7	10	8-13
4. Litwa	7	3	6-11
5. Malta	6	2	1-16

Wyzwanie młodzieżówki w Szwecji. Zagra kolejny mecz o podwójną stawkę

Bartosz Głab
reedakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj o godz. 18 reprezentacja Polski do lat 21 zagra czwarty mecz w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy.

Młodzieżowa reprezentacja Polski idzie, na razie, jak burza w eliminacjach do turnieju, którego stawką jest nie tylko mistrzostwo Europy, ale także kwalifikacja do Igrzysk Olimpijskich w 2028 roku w Los Angeles. Podopieczni Jerzego Brzęczka po 3 spotkaniach mają na swoim koncie komplet 9 punktów oraz fenomenalny bilans bramkowy 9:0. W miniony piątek Biało-Czerwoni pewnie wygrali w Katowicach z Czarnogórą 2:0.

Reprezentacja Szwecji do lat 21 zdobyła natomiast na razie zaledwie 3 „oczka” zwyciężając Armenię. Później przyszły porażki z Czarnogórą oraz Włochami. Złazszcza ta ostatnia była dotkliwa - Azzurri wygrali

bowiem aż 4:0. W starciu w Jönköping to Polacy są faworytami, ale Szwedzi z pewnością nie oddadzą meczu bez walki i będą chcieli udowodnić swoją wartość.

Podczas październikowego zgrupowania o sile młodzieżówki stanowią m.in. fenomenalny ostatnio Oskar Pietuszeński z Jagiellonii Białystok oraz Kacper Urbański, który jeszcze niedawno był podstawowym zawodnikiem pierwszej reprezentacji Polski. W meczu ze Szwecją na pewno nie zagra kontuzjowany Sławomir Abramowicz.

Mecz Szwecja - Polska w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy będzie można oglądać za darmo od godziny 18 na ogólnodostępnym kanale TVP Sport. Studio przedmeczowe rozpocznie się o godz. 17.25. Rywalizację skomentują Maciej Iwański i Michał Zachodny.

W internecie spotkanie będzie można oglądać bez opłat na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport.©©



Spotkanie wyjazdowe ze Szwecją będzie prawdziwym testem dojrzałości polskiej młodzieżówki

Fedor Černych: Jestem pod wrażeniem gry Sebastiana Szymańskiego

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Fedor Černych, były piłkarz Górnik Łęczna i Jagiellonii Białystok, przeciw Polsce rozegrał mecz numer 101 w reprezentacji Litwy.

Mieliście szansę na osiągnięcie korzystnego rezultatu?

Fedor Černych: - Naprawdę nie źle graliśmy. Brakowało nam czegoś w trzeciej strefie boiska, a mieliśmy dużo dobrych podejść pod i w pole karne Pola-

ków. Chodziło o ostatnie podanie i uderzenie, było tego zbyt mało, by zaszkodzić rywalowi, choć uparcie próbowaliśmy coś stworzyć. Nie da się pewnych kwestii łatwo przeskoczyć. Wasi zawodnicy grają w najlepszych ligach na znacznie wyższym poziomie i to momentami było widać na boisku. Daliśmy z siebie wszystko, ale punkty zgramyła Polska.

Czy po zmianie trenera reprezentacja Polski gra lepiej?

W pierwszym meczu w Warszawie Polska grała dobrze, ale

miała problem ze strzelaniem goli. My wtedy prezentowaliśmy się gorzej niż w Kownie w rewanżu.

Za tej kadencji Edgarasa Jan-kauskasa największy problem macie ze skutecznością?

Toczymy wyrównane boje z silnymi przeciwnikami, jesteśmy blisko zdobycia punktów, ale tabela nie wygląda zbyt dobrze. Skuteczność nie jest naszą mocną stroną i trzeba to poprawić. Polacy w Kownie zdobyli gola z rzutu różnego, a autor tego trafienia -

Sebastian Szymański bardzo mi zaimponował. Do gola dołożył jeszcze asystę przy trafieniu „Lewego”, widać było u niego jakość, nieprzypadkowo gra w mocnych klubach, teraz Fenerbahce. Przy okazji rywalizacji z Polską odżyły wspomnienia. Spotkałem znajomych, rozmawiałem z Janem Bednarskim, Karolem Świdorskim i z innymi. Pamiętają mnie, to miłe, a w Polsce wiele przeżyłem - lepsze i gorsze chwile. Z wieloma z reprezentantów Polski utrzymuję stały kontakt na Instagramie.

Jak się podobała atmosfera na meczu Litwa - Polska w Kownie?

Wreszcie mamy porządną stadion, przyjechało wielu Polaków, przyszli też nasi kibice. Podziękowaliśmy też waszym fanom za doping, naprawdę super się gra przy takiej publice. 14 lat temu ten stadion nie wyglądał najlepiej. W zasadzie został zbudowany na nowo, teraz czujemy się jak piłkarze, poprawiła się atmosfera wokół reprezentacji Litwy i naszego futbolu. Przydałyby się teraz lepsze wyniki drużyny narodowej.

Jakie cele stawiasz sobie jeszcze w kadrze Litwy?

Gram, dopóki będą powołania. Z każdego występu cieszę się jak dziecko. Piłka nożna cały czas sprawia mi radość, także w lidze litewskiej, którą dopiero poznaję.

Zaskakuje cię znakomita postawa Jagiellonii w europejskich pucharach?

Pięć lat spędziłem w Białymstoku i jestem dumny z dokonania Jagi. To, co tam się dzieje nie jest przypadkowe. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Nieudany start Twardych Pierników. „Najpierw musimy wygrać ze sobą”

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. To była jedna z najgorszych połów Twardych Pierników w ostatnich latach. Na razie w toruńskiej drużynie niewiele działa.

Skuteczność z gry na poziomie 27 procent, 1/11 z dystansu, mnóstwo chaosu, niewiele zrozumienia na parkiecie i zaledwie 22 punkty do przerwy - tak wyglądała pierwsza połowa w wykonaniu Arrivy Lotto w meczu z Legią Warszawa. Jak sprawdził portal Puls Basketu, od momentu powrotu Twardych Pierników do PLK gorzej do przerwy torunianie wypadli jedynie w meczu z Arką Gdynia w 2015 roku.

- Nawet dobrze zaczęliśmy, ale w połowie kwarty Legia zaczęła trafiać, my spuściliśmy głowy i nie wiedzieliśmy co się dzieje. Nie mieliśmy na to odpowiedzi i nie wiem, z czego to wynika. To wszystko zależy od nas, to się dzieje w głowach. Popelnialiśmy głupie błędy, mieliśmy dużo otwartych rzutów, nie trafialiśmy osobistych - wylicza Mateusz Szlachetka

Torunianie jakby po kilku minutach zapominali o swoich założeniach. Co gorsza, kilka nieudanych zagrań powoduje, że cała drużyna staje w miejscu, spada tempo akcji, jest coraz więcej błędów. Legia jeszcze w 1. kwarcie błyskawicznie zbudowała 20-punktową przewagę.

- Bardzo podobna sytuacja, jak w pierwszym meczu: całkiem solidny start, potem kilka prostych błędów, zmarnowana

kontra 2 na 1, straty i zaczynają się problemy z koncentracją i pewnością siebie całego zespołu. Przed sezonem nie mieliśmy wielkich problemów ze skutecznością, a teraz w dwóch meczach mamy poniżej 20 procent za 3. Musimy znaleźć drogę, aby to naprawić - podkreśla trener Srdjan Subotić.

Arriva Lotto co prawda rywalizowała z drużynami zaliczanymi do ścisłego grona faworytów, ale bardziej od porażek martwi styl gry zespołu.

- Nie pokazujemy tego, na co nas stać. Nadejdą mecze, w których będziemy mieli większe szanse na zwycięstwa. Potrzebujemy jednego dobrego meczu, zwycięstwa, które pokaże co potrafimy. Każdy zespół musi przeżywać takie trudne momenty, zanim stanie się zespołem. I dopiero jeśli to nie nastąpi, jeśli brakuje wizji rozwoju, to trzeba pomyśleć o kolejnych krokach - mówi Subotić i dodaje, że na razie nie ma tematu zmian personalnych w zespole.

Teraz przed Twardymi Piernikami dwa mecze z rywalami słabszymi, ale za to w ich halach: w Lublinie ze Startem i w Krośnie z beniaminkiem MOSiR.

- Musimy porozmawiać we własnym gronie. Mamy duży potencjał i mecze domowe nie powinny tak wyglądać. Sezon to nie sprint, ale maraton, więc musimy wyciągnąć wnioski i chcemy teraz wygrać dwa mecze na wyjeździe. Najpierw musimy wygrać ze sobą, potem z innymi. Jak się odblokujemy, to jeszcze jednego rywala zaskoczymy - zapewnia Szlachetka.



Mateusz Szlachetka obiecuje, że w kolejnych meczach takich przestojów w grze już nie będzie

ŻUŻEL

Nieudany półfinał Huckenbecka, słaby występ Brennana
Żużlowcy Abramczyk Polonii Bydgoszcz wystąpili w Dohren w turnieju kończącym sezon 2025 w Niemczech. W serii zasadniczej znakomicie spisywał się Kai Huckenbeck (na zdjęciu), który wygrał wszystkie wyścigi. Niestety, w półfinale przyjechał ostatni i zakończył zawody na siódmym miejscu. Bardzo słabo w turnieju wypadł Tom Brennan. Anglik wywalczył zaledwie punkt (0,w,0,0,1) i rywalizację zakończył na ostatniej, szesnastej pozycji.



FOT. JAROSŁAW PABIAN

TENIS

Świątek goni Sabalenkę
Po turnieju w Wuhan Iga Świątek zmniejszyła o 825 pkt. stratę do prowadzącej w rankingu WTA Białorusinki Aryny Sabalenki. Różnica nadal jednak wynosi 1632 pkt. i jest już nie do odrobienia w tym roku.

KRÓTKO



FOT. MARCIN ORLOWSKI

ŻUŻEL

Emil w słowackim zespole mistrzem ligi czeskiej

Trzecie klubowe złoto Emila Sajfutdinowa w tym sezonie! Jeden z liderów Pres Toruń w barwach słowackiej Žarnovicy wygrał czeską Ekstraligę. Decydował o tym ostatni turniej na tym właśnie torze. Sajfutdinow kilka dni temu podpisał kontrakt. Speedway Club Žarnovica wystawił wielkie gwiazdy, komplet punktów zdobył Artiom Łaguta, a torunianin tylko w pierwszym starcie stracił jeden na rzecz Jana Kvecha z Markety Praga, 14 punktów dołożył też Martin Vaculik. O złocie gospodarzy zdecydował dodatkowy wyścig, w którym Łaguta pokonał Andrzeja Lebieidiewa. Dla Sajfutdinowa to trzeci złoty medal klubowy po tytułach mistrzowskim w Toruniu i z Ipswich w Anglii. „Anioły” to w ogóle drużyna mistrzów w tym sezonie. Patryk Dudek i Mikkel Michelsen wygrali także ligę duńską, a Robert Lambert dołożył złoto w Szwecji. (jp)

HOKEJ NA TRAWIE

Pierwsza zdobycz Rogowa

Rustico Pomorzanin Toruń pokonał po karnych zagrywkach 3:2 Politechnikę w Poznaniu (gole Dmytro Lupa i Krzysztof Zakaszewski), LKS Rogowo przegrał 2:3 po karnych w Gnieźnie ze Stellą (2 gole Mateusz Hulboj). W tabeli torunianie zajmują 6. miejsce, ale tylko 2 punkty straty do lidera, LKS jest ostatni. (jp)

LOTTO

NIEDZIELA, 12.10

Multi Multi, godz. 22.00
6, 9, 10, 19, 23, 31, 35, 40, 41, [43], 44, 51, 55, 57, 58, 65, 66, 70, 76, 79

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 6, 8, 9, 10, 12, 14, 15, 18, 19, 23
Mini Lotto 6, 13, 18, 25, 27

Ekstra Pensja 11, 17, 19, 22, 24 - 2

Ekstra Premia 1, 7, 9, 27, 29 - 3

PONIEDZIAŁEK, 13.10

Multi Multi, godz. 14.00

2, 5, 6, 9, 17, 19, 24, 25, 35, [37], 38, 43, 45, 47, 51, 56, 60, 75, 76, 78

Kaskada, godz. 14.00

2, 4, 6, 7, 8, 10, 11, 13, 14, 19, 21, 22

Lider także pokonany. Ale seria KH Energa!

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. KH Energa Toruń po meczu pełnym zwrotów akcji lepszy od lidera.

KHENERGA TORUŃ - ZAGŁĘBIE SOSNO-WIEC 6:3 (0:0, 2:0, 4:3)

Branki: 1:0 Denyskin - Jaworski, Syty (28:50), 2:0 K. Kalinowski - M. Kalinowski, Lewandowski (29:29), 1:2 Naróg - Bilas, Chmielewski (43:00), 2:2 Chmielewski - Roine, Alanen, 2:3 (44:31), 2:3 Naróg - Seppala (50:49), 3:3 Lewandowski - Sedlak, Fjodorovs (51:06), 4:3 Denyskin - Jaworski (53:26), 5:3 K. Kalinowski - Sedlak (58:13), 6:3 Syty - Baszyrow (59:44).

KHEnerga: Studziński - Jaworski, M. Kalinowski - Baszyrow, Syty, Denyskin, Schafer, Zieliński - Worona, Arrak, Sedlak; Gimiński, Kurnicki - K. Kalinowski,

Fjodorovs, Lewandowski; Szotkiewicz - Ziarkowski, Mackowski, Napiórkowski.

Stalowe Pierniki prowadziły 2:0. W niespełna osiem minut torunianie dali sobie wbić trzy gole i wydawało się, że lider przejmie kontrolę nad wydarzeniami na lodzie. Nic z tego. Już po 17 sekundach gospodarze doprowadzili do remisu, a dwie minuty później znowu wyszli na prowadzenie.

- Zagraliśmy dwie bardzo dobre tercje, ale potem zaczęliśmy myśleć, że już wygramy i zapomnieliśmy o tym, jak powinniśmy grać. Było trudno w pewnym momencie, ale udało nam się wrócić na dobre tory - podsumował trener Sami Hirvonen.

To było już czwarte z rzędu zwycięstwo torunian. Kolejny mecz w piątek w Sanoku. Stawką jest teraz awans do finału Pucharu Polski, po dwóch rundach trzeba być w czwórce.

Inne wyniki: Unia Oświęcim - STS Sanok 9:1, Polonia Bytom - JKH GKS Jastrzębie 0:4, GKS Katowice - GKS Tychy 3:0.

1. JKH GKS Jastrzębie	10	21	33:21
2. Unia Oświęcim	10	21	42:25
3. GKS Katowice	10	20	25:20
4. Zagłębie Sosnowiec	10	20	26:12
5. KH Energa Toruń	10	19	33:15
6. GKS Tychy	9	14	25:9
7. Polonia Bytom	10	11	24:26
8. Cracovia	9	6	20:38
9. STS Sanok	10	0	13:63



FOT. PIOTR ŁAMPKOWSKI

Torunianie są niepokonani od czterech spotkań i walczą o udział w finale Pucharu Polski

Niespodziewany transfer GKM

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Bastian Pedersen przeniesie się z Torunia do Grudziądza. Utalentowany Duńczyk ma startować na pozycji zawodnika U24 w Bayersystem GKM.

Duńczyk ma 19 lat i uchodzi w swoim kraju za wielki talent. Przez dwa ostatnie sezony startował w Ekstralidze U24 w barwach toruńskiej drużyny, w 2025 roku zakończył rozgrywki ze średnią 2,32 na 9. miejscu w ran-

kingu. Świetnie spisywał się także na wypożyczeniu w Krajowej Lidze Żużlowej, ze średnią 2.13 był jednym z liderów Startu Gnieźno.

Długo wydawało się, że właśnie on w kolejnym sezonie zajmie miejsce Jana Kvecha na pozycji U24 w zespole mistrzów Polski. Piotr Baron uznał jednak, że nieco więcej gwarantuje w tej chwili dwa lata starszy Niemiec Norick Bloedorn i to on dostanie szansę. Kontrakt z Pedersenem został przedłużony i żużlowiec zostanie wypożyczony na rok do Grudziądza.

Co ciekawe, będzie to pierwszy przypadek w historii grudziądzkiego klubu, gdy syn pójdzie w ślady ojca. W sezonie 2003 zawodnikiem ówczesnego GTŻ Grudziądz był Ronnie Pedersen, odjechał wówczas dwa mecze w II lidze (w sumie 10 punktów).

W ten sposób wyjściowy skład Bayersystem GKM na sezon 2026 prezentuje się tak: Michael Jepsen Jensen, Max Fricke, Maksym Drabik, Wadim Tarasienko, Bastian Pedersen, Kevin Małkiewicz i Jan Przanowski. ©©